

Dziennik wychodzi codziennie rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świątach.  
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS”	
rocznie	zł. 20
półrocznie	10
kwartalnie	5
miesięcznie	2
PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS” z DODATKIEM	
rocznie	zł. 30
półrocznie	15
kwartalnie	8
miesięcznie	3

# CZAS

Przyjmując się do umieszczenia w Inseratach:  
OGŁOSZENIA, ODEWY, UWADOMIENIA, DOMIENIENIA wszelkiego rodzaju, dotyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżawy itp. za opłatą:  
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3 1/2 centów. Do każdego inseratu należało być winno 30 centów na opłatę stałą za każdorazowe umieszczenie.  
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnymi i inseratowymi przesyłane być winny franko do Biura Ekspedycji „Czasu”.  
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nielegają frankowaniu.  
Listy niebankowane nie przyjmują się.  
Reklama nadesłana Redakcyi nie wracają się.  
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Ze zbliżającym się 1m Lipca zapraszamy do **PRZEDPŁATY** na „CZAS” i „Dodatek Miesięczny” wychodzący przy nim w zeszytach kilkunastu-kusowych.  
**Przedpłata** na sam dziennik „Czas” w Krakowie: rocznie 20 zł. austr. półrocznie 10 „ kwartalnie 5 „  
**Przedpłata** na „Dziennik Czas” wraz z **Dodatkiem miesięcznym** w Krakowie: rocznie 30 zł. austr. półrocznie 15 „ kwartalnie 8 „  
Uprasza się o wczesne nadsyłanie przedpłaty.  
**Dodatek miesięczny** z lat upływionych jest do nabycia w Ekspedycji „Czasu” po cenie 12 zł. austr. za rok jeden tj. za 12 zeszytów.

**Kraków 16 czerwca.**  
Nie starożytna, ale wielka i droga pamiątka, Mogiła Kościuszki pod naszym miastem doznała w ostatnich czasach różnych przemian. Dawny komitet, któremu Rząd zostawił przywilej opieki nad tym pomnikiem, czuwał nad nim i strzeże go od naruszenia, a spisuje wszystkie szczegóły do dziejów jego się odnoszące. W roku 1852 był ogłoszony dodatek do „Pamiętnika Mogiły Kościuszki”; w latach 1853 i 1854 naprawiana była mogiła częściowo, w r. 1858 po obwiedzeniu spodu murem szerokim do twierdzy należącym, zrobiona została restauracja wielka całego pomnika, i po nad rzeczoną murem przywróconym on został zupełnie do pierwotnego stanu; w r. 1859 na wiosnę i w jesieni, oraz już w r. 1860 na wiosnę, przerabiano znowu częściowo niektóre ściany powierzchni obrywające się. Wszystko to, od połowy 1852 roku, kosztem złr. 6115 m. a. Tak, pomnik ten z powodu swęj formy wymagając nieustannej pieczy, i ciągłych napraw, ciągle też odnawiany, zaświadcza, że jest ciągła nad nim opieka. — Nakoniec, w dniu dzisiejszym do-

konywa się postawienie na wierzchu Mogiły wielkiego kamienia z imieniem Kościuszki. Kamień ten mniej zapewne wymownie przemawiać będzie jak sama Mogiła, której widok z daleka już zbliżającego się do Krakowa przejmie rozrównaniem, dowodzić jednakże będzie i on także świętego poszanowania dla tak wielkiej pamiątki narodowej i wiernego starania o jej zachowanie.  
Jeszcze w r. 1820 kiedy Senat rządzący W. M. Krakowa wydał rozporządzenie co do sypania Mogiły jako pomnika Kościuszczy, postanowionem zostało zarazem, że na jej szczycie postawionym będzie kamień z głazu krajowego z wrytym napisem „Kościuszcę”. W pierwszych latach, niedość jeszcze spójna ziemia, tak wysoko sypana, wzniesła obawę, że niezniesie zbyt wielkiego ciężaru cisnącego z góry, przeto odłożono wykonanie tej myśli na czas późniejszy. Obecnie już ta obawa niemożliwa zachodzić, i rząd za staraniem oto komitetu zezwolił raczyć na dopełnienie przez położenie tego kamienia, pierwotnej myśli przekazanej czasem późniejszym. Dnia 31 maja b. r. rozpoczęto robotę na szczycie Mogiły Kościuszki; podstawa z dobranych kawałków cegły, której każda warstwa ułożona odpowiednio zalewana jest cementem aż do całkowitego wypełnienia odstępow i otrzymania twardości masy opierającej się bardziej niż kamień uderzeniu młota, stanowi niepospolicie silną i spójną całość, na której wznoszą się dwa stopnie z ciosu krajowego, a na tych dopiero głaz wielki rodzinny, nieobrobiony, taki jak leżał pod niebem Tatrow naszych, w prostocie swęj odpowiadający prostocie pomnika z ojczynej usypanego ziemi. Granit ten umyślnie przywieziony z Karpat z Zakopanego od źródła Dunajca białego, dnia dzisiejszego na górę został wprowadzony i na podstawie swęj umieszczony będzie. Napis na nim „Kościuszcę” w jednéj doniosłości mowy ojczynej wyraża zarazem imię uwielbianego bohatera i poświęcenie Jemu pomnika czci i niewygasłej

wdzięczności narodu. Nie jest kamień ten ani dość wielkim, ani okazałym tak jakby pragnęło wielu, jest tylko odpowiednim możności czasu, a przedewszystkiem jest dopełnieniem świętego obowiązku jaki miał komitet postawić go na miejscu jego przeznaczenia.  
W podstawie umieszczono puszkę ołowianą, w której zamkniętym został pamiątki pomnika Kościuszki doprowadzony aż do teraźniejszego czasu, krótki wywód słowny postawienia kamienia, podpisany przez wszystkich obecnie żyjących członków komitetu, oraz jako pamiątkę historyczną włożono 8 sztuk biletów skarbowych z r. 1794 z czasu wojny Kościuszkowskiej.

**Korespondencya Czasu.**  
**Lwów 14 czerwca.**  
(L. B.) Do licznych artykułów i korespondencyj zamieszczonych w kolumnach „Czasu” w sprawie tworzącego się towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, tę jeszcze uwagę dodać można, że to od dawna już myślano w kraju naszym o założeniu podobnej instytucji. W r. bowiem 1826 i 1828 na wniosek księcia Henryka Lubomirskiego wydział stanowy miał sobie poleconę przez sejm ówczesny galicyjski, płożenie i przygotowanie planu do towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od pożarów, rzecz tę poruszono znowu na sejmach w r. 1840 i 1842 i jeżeli plany i pomysły ówczesne do skutku nie przyszyły, to jedynie dla tego, że Stany przekonały się po sumienném zbadaniu tego przedmiotu, iż zagraniczne towarzystwa assekuracyjne na ubezpieczeniach w Galicyi istotnie znaczne ponosiły straty, które to straty łatwo wytłumaczyć sobie można, zważywszy, iż w owych czasach cyfra wartości ubezpieczonych nie dochodziła do jednego miliona reńskich, stron zaś assekurujących się w całej Galicyi nie było więcej jak dwadzieścia i kilka. Jeżeli zaś zagraniczne towarzystwa pomimo tego nie zaprzestawały czynności swych, to działały one w tym przekonaniu, iż przy dalszym rozwoju swych operacji i rozszerzeniu takowych na większe rozmiary, straty poniesione powetować zdołają, w ósm się zaiste nie pomyliły, obecnie albowiem cyfra ubezpieczeń pierwotnych operacyi o kilkanaście razy przewyższa. Stany galicyjskie spostrzegając takowy wzrost czynności za-

granicznych towarzystw assekuracyjnych, w roku 1845 ponownie poleciły wydziałowi swemu wygotowanie na następujący rok odpowiedniego projektu, co jednak do skutku przyjść nie mogło, gdyż po r. 1845 żaden sejm zwołany nie był. Wszakże w tymże samym roku p. Józef Jasiński w Stanisławowie ogłosił drukiem „Projekt do zaprowadzenia w Galicyi Towarzystwa assekuracyi ogniowej na podstawach wzajemnego ubezpieczenia” i obojętne projektowi temu nie jeden zarzut uczynićby można, zawsze on jednak o dobrych chęciach autora świadczy. W ostatnich czasach a mianowicie w r. 1853, Towarzystwo rolnicze galicyjskie przyjęło projekt do założenia towarzystwa krajowego wzajemnego ubezpieczenia, na zasadzie koniecznego doń przystąpienia wszystkich mieszkańców kraju oparty, wszelako Wysocki Rząd krajowy reskryptem w r. 1859 wydanym, zatwierdzenia projektu tego właśnie z powodu orzeczonego przymusowego przystąpienia, odmówił. Z tego też wszystkiego okazuje się, iż myśl założenia towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, od dawna go już czasu w kraju naszym powstała.  
Z krajów ościennych wypadek wzajemnych ubezpieczeń w Królestwie Polskim najwłaściwiej do Galicyi zastępowany być może. Rodzaj bowiem przedmiotów ubezpieczenia, charakter i stosunki mieszkalców są tam te same co w Galicyi. Jeżeli zaś w Królestwie Polskim okazało się z doświadczenia, że ubezpieczenie towarzystw assekuracyjnych w miastach nierównie jest mniejsze niż we wsiach, tedy wyłączenie miast najgłówniejszy wpływ na rozwój towarzystwa wywrzećby musiało. Dośwy jest rzucić okiem na cyfrę ubezpieczeń i szkód w Królestwie Polskim, żeby gruntownie o tém pogłębić przekonanie. Tam bowiem nieruchomości ubezpieczone w miastach wynosiły:  
r. 1843 rsr. 40 805 992 k. 50 straty rsr. 92 192 k. 95  
„ 1844 „ 41 784 857 „ 50 „ 85 671 „ 7  
„ 1845 „ 42 803 232 „ 50 „ 249 464 „ 74  
„ 1846 „ 43 363 485 „ — „ 110 739 „ 40  
„ 1847 „ 44 701 941 „ 75 „ 202 877 „ 32  
„ 1848 „ 47 761 197 „ 50 „ 159 643 „ —  
„ 1849 „ 51 325 550 „ — „ 105 846 „ 70  
W ogóle 312 346 216 „ 75 „ 1 006 385 „ 18  
W przedzielnym zaś siedmioletnim straty nie dochodziły do 2/100 ubezpieczonej w miastach wartości.  
Ubezpieczenia zaś we wsiach wynosiły:  
r. 1843 rsr. 57 574 218 k. 75 straty rsr. 361 819 k. 22  
„ 1844 „ 59 452 893 „ 75 „ 276 816 „ 7  
„ 1845 „ 61 156 886 „ 25 „ 319 329 „ 50  
„ 1846 „ 63 193 130 „ — „ 307 160 „ 37  
„ 1847 „ 66 802 102 „ 50 „ 353 651 „ 79  
„ 1848 „ 86 359 213 „ 75 „ 412 805 „ 85

## Część Literacko-Artystyczna.

### SKARBIEC DYPLOMATÓW

PAPIEKICH, CESARSKICH, KRÓLEWSKICH, KSIĄŻĘCYCH  
uchwał narodowych, postanowień różnych władz i urzędów,  
postępujących do krytycznego wyjaśnienia dzieł  
Litwy, Rusi litewskiej i ościennych im krajów  
zebrał i w treści opisał Ignacy Daniłowicz, a wydał Jan Sidorowicz Czl. Rzecz. Kom. Arch. Wil. i innych Tow. Nauk.  
w Wilnie 1860 r.

Sam tytuł dość kategorięczny z góry oznajmia, jakiej treści ten zbiór dyplomaty, wydany dotąd w pierwszym tomie, a obejmujący wszystkie opkolwiek się mogło znaleźć w kronikarzach Greków i Rzymian wzmianek o ziemi Litwinów, czyli od Herodota z Helikarnasu (400 lat przed Chrystusem) aż do r. 1410 po Chrystusie czyli do panowania Wład. Jagielly a raczej do bitwy Grunwaldzkiej. Jakoż są tu przytoczone w przekładzie wyjątki, z Herodot., z podróży Pytheasa Marsylskiego do brzegów burszynyowych, również z Tymoteusza i Diodora Sicyljozkiego, z geografii Strabona, z podróży Bithynskiego, z Pomponiusza Meli, Pliniusza starszego, Tacyta, Ptolomeusza, Ammiana Marcellina, Jornandesa itd. Starożytni szukając brzoziyny nad Bałtykiem, nawiedzali ziemię dzisiejszej Litwy, gdzie mieszkali Hernlowie, o których Daniłowicz po mozolnych badaniach przekonał się, iż są najoczywistszą przodkami Litwinów, i bynajmniej do Niemców nie należą, jak to z wielu nazw a nawet innych językowych zabłytków mógł wywieść. Po tych wstępnych źródłach odnoszących się do mglistych początków przychodzą w pomoc bulle papiezske — pierwsza od r. 824 — odtąd już coraz gęściejsze wskazówki przez storusnek z dziejami Polski i Rusi; najwięcej zaś otwiera się źródła historycznych przez Zakon

niemiecki mający misję nawrócenia Prus i Litwy, której dla samolubstwa i małości ducha dopełnić nieumiał. Wszystkie te bulle, dyplomaty, listy, jedno są w ośłości, drugie w wyocięgu podane i najstaranniejszymi notami objaśnione. Można powiedzieć, że niewiele mamy prac historycznych, któreby z tym Skarbem Daniłowicza o pierwszeństwo iść mogły; jest też to nieoceniony skarb, do którego uciekać się można z całym zaufaniem, jakie wzbudza badacz sumienny.  
Manuskrypt tego dzieła długo zostawał w rękach wdowy po Daniłowiczu; lecz hr. Eustachy Tyszkiewicz nabył go od niej, i złożył w muzeum archeologiczném wileńskim. Dopiero teraz p. Jan Sidorowicz nakładem swoim rozpoczął druk Skarbu i oddał tom 1 na użytek publiczny, co uważamy za czyn prawdziwie obywatelski, gdyż naukowcy ta księga nie jest tej natury, aby się jak romans w licznych rękopisach mogła egzemplarzach i kosztu nakładu zwrócić.  
Powiadziawszy słów kilka o Skarbie, powiedzmy o autorze.  
Ignacy Daniłowicz urodził się 1789 r. 30 lipca w Hryniewiczech w wojew. podlaskim z ojca Mikolaja miejscowego plebana unińskiego i matki Domiellii z Michniewiczów córki kapłana tegoż obrzędu. Dzieciństwo miał tak wątłe, iż nie tuzono aby się wychował. Mimo tego do dziesięciu lat chłopczyka do czytania skłonnny oswoił się z księgami cerkiewnymi w domu ojcowskim, — wziął go potem stryj będący w zgromadzeniu Pijarów do szkół łemkowskich i kosztom swym utrzymywał. Ukończywszy nauki w Łomży, udał się na gimnazjum białostockie dobrze urządzone przez rząd pruski, zktąd w r. 1810 przybył na uniwersytat do Wilsa, i tam poświęcił się nauce prawa, na którym to fakultecie słynął w ówczas Aloizy Capelli. Otrzymałszy stopień magistra obojga praw, dostał posadę prawa krajowego. Przyjaciół jego Ol-dakowski, który ten sam przedmiot obok prawa rzymskiego w Krzemieńcu wykładał, wtajemniczył w naukę prawa ojczynej przez Czackiego,

zwrócił uwagę Daniłowicza na statuta litewskie re-kopisienne jakie w bibliotece poryckiej znalazł. Odtąd poszukiwanie rękopisów słowiańsko-litew-skich stało się głównym zadaniem Daniłowicza. Wysłany nakładem uniwersytetu do Petersburga, dla przypatrzenia się w najwzwyższych sądowni-ctwach przewodowi prawemu, oswoił się w sto-liozy z najobfitszemi źródłami dziejów i prawdo-wstwa litewskiego, w metrykach, w cesarskiej pu-blicznej bibliotece i w muzeum hr. Rumianowa. Nieprzestając na zebranych tam płonach udał się do Moskwy, gdzie podobnie w archiwum, mie-szczącem w sobie najdawniejsze akta dyplomaty-czne państwa aż po rok 1700, oglądał niezrównane skarby dziejowe, odnoszące się do Litwy i roz-ległych krajów ruskich, przez to W. księstwo zho-dowanych. Podróż ta odbyła się w r. 1818, rokiem wprzódzy zwiędził już był Warszawę, gdzie korzystając z rad uczonego prawoznawcy Jana Wincentego Bandtkie, przywoził sobie jego tryb-nauczania prawa krajowego, opartego na historyi. Za powrotem z tych wycieczek do Wilsa, wzo-bogaony wiadomościami wyciemni dla przedmiotu, rozpoczął wykład prawa krajowego naukowy i praktyczny razem, i pierwszy raz wówczas rze-czniczy wileński dowiedzieli się, że nauka jest ja-sna pochodnią rozpalającą ciemności rutyny.  
Tymczasem poszukiwania źródeł szły swoje drogi; znajdujące się w bibliotece uniwersyteckiej rękopisma Dągielowskie zajęły całą jego uwagę, wrażliwo uczniom, jak ważne są rękopisma i di-plomaty, zachęcał ich aby starali się dowiadywać o nich, i jeśli można do Wilsa dla przejrzania lub przepisania przewozić. Zajmujący był rze-czywiście widok, kiedy młodzi seminarzyści, a mianowicie gorliwsi nad wszystkimi Platon Sosnow-ski, późniejszy profesor teologii w uniwersytecie, powracał z wakacyj obciążony płonem rękopi-smów słowiańskich z klasztorów i cerkwi ruskich uniękich, ochętnie udzielany dla naukowego ich zba-dania, kiedy uczniowie prawa z rozmaitych stron kraju znosili profesorowi pergamina i dyplomaty,

bądź własnym bądź obcym rodzinom służące, wszystko to było najtroskliwiej i krytycznie zba-dane, ocenione i najsuwniejsz na miejscu zktąd pochodziły zwrócone. Ksiądz Michał Bobrowski, biegły archeolog i znawca wszystkich narzeczy słowiańskich, których w ciągu kilkuletnich podróży po krajach, przez pobratymcze plemiona w po-ludniowej Europie zamieszkałe, nabył, wielką był pomocą przy badaniu dawniejszych zwłaszcza pomników, kiedy rozliczne galeje mowy słowiań-skiej jeszcze tak stanowczo nie odróżniły się od siebie, jak to w koleci czasu nastąpiło. Daniłowicz, obok prac nad rękopisami, obok zbierania dat historycznych, najgorliwiej spełniał główny swój obowiązek nauczycielstwa. Zwiernozność uniwer-sytecka, widząc świetny postęp słuchaczyw aka-demickich, nagradzała Daniłowicza; i tak w r. 1819 mianowała go adiunktem, w 1822 profes-sorem nadzwyczajnym, i nakoniec w roku nastę-pnym profesorem zwyczajnym. W tychże latach spełniał poruczenia, z głównym przedmiotem jego w związku będące, i tak, zajął się najoczywistiej z woli kuratora przygotowaniem nowego wydania Statutu litewskiego. Tymczasem Lelwel przybył do Wilsa dla objęcia katedry historyi. Przywiózł z sobą rękopisma praw wileńskich i tłumaczenia Statutów mazowieckich; wzięwszy się do ich ogło-szenia drukiem, w niejednej wątpliwości radził się Daniłowicza, a ten nawzajem w rozległej nauce dawnego przyjaciela znalazł nie jedno wyjaśnienie prawodawstwa litewskiego; ta współność pracy, wspieranej archeologiczną biegłością ks. Michała Bobrowskiego, wydała najpiękniejszy owoc; bo nietylko, że zabytki praw wileńskich i mazowieckich ukazały się w pierwotnej starożytniej szacie, ale też powstała wówczas piękna i dla zbadania praw-dawstwa litewskiego niezbędna myśl wydania statutów litewskich w trzech oddzielnych redak-cyach, z dołączeniem wszystkich ustaw i przy-wilejów, od najdawniejszych czasów przez hospo-darów W. Księstwa poddanym swoim wydanych. Za staraniem autora ksiąg bibliograficznych, bra-



1849 „ 90 808.420 „ — — 472 693 „ 95

W ogóle „ 485.346 865 „ — — 2.504.277 „ 75

W tym samym więc przeciągu czasu straty na wsiach wyniosły w przecięciu więcej jak  $\frac{51}{100}$  ubezpieczonej wartości.

Widoczne więc jest, że ubezpieczenia niejakie daleko mniejsze ryzyko za sobą pociągają, jak wiejskie. Komisya zaś do ułożenia statutu dla galicyjskiego towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń delegowana, bardzo trafnie sobie w tym postąpiła, iż przypuszczenie miało w zasadzie z góry orzekła. Wszelako pomysły rozwój towarzystwa głównie zależeć będzie od wyboru osób z samego początku do kierownictwa sprawami jego powołanych. I tak jeżeli wybór prezesa i wiceprezesa komitetu nadzorczego, ogół towarzystwa reprezentującego, padnie na osoby ustalone i przeważnie stanowisko majątkowe mające, których kredyt nigdy nie był zachwiany i które z rządności i przezorności powszechnie są znane, to cały kraj obędzie do towarzystwa przystąpi, charakter bowiem osób do sterowania powołanych, wzbudzi już będzie powszechne zaufanie. Koszta zaś zarządu nie będą znaczne, jeżeli na członków dyrektory wybrani będą ludzie do pracy i porządku przyzwyczajeni, którzy czynności sekretaryatu i likwidatory między siebie rozbiórą i sami wykonywać będą tak, ażeby właściwe biuro Izby tylko z fachowego buchaltera i dodanych do pomocy kancelistów i rachmistrzów składać się mogło. Najmniejszą zaś, o ile tylko można, towarzystwo bezpłatnymi urzędnikami wysługiwać się powinno, doświadczenie bowiem uczy, iż urzędnicy bezpłatni zwykle najdrożej kosztują, bo od nich niezłego domagać się nie można.

Ważnem więc będzie zajęcie zgromadzenia ogólnego obecnie w Krakowie zebrać się mającego i żywić sobie wypada, ażeby przy wyborach względę wyżej powołaną ciągle na uwadze mieć mogło.

#### Wiedeń 16 czerwca.

□ Zjazd w Baden-Baden podniósł się do znaczenia kongresu. Cesarz Napoleon III. znalazł się po raz pierwszy wśród monarchów niemieckich na ziemi niemieckiej. *Ost-deutsche-Post* porównywa to z epoką Napoleona I w Erfurcie. Co za porównanie! Napoleon I. zwołał wtedy, można powiedzieć podbitych; Napoleon III. sam przyjeżdża do spokojnie panujących. Wtedy szło o panowanie jednego nad wszystkimi — dziś o słuszną część wszystkich dla jednego. Napoleon I. w r. 1807 już mógł uważać Niemcy za most do swej dalszej wielkości. Napoleon III. może w nich tylko widzieć podstawę do dalszej reorganizacji Europy. Wówczas z wojny koniecznej wypadły traktaty uciążliwe dla pokonanych; dziś traktaty, które Francya od 1815 r. szanowała, mogą się zmienić, albo też nadal w głównych zarysach pozostać bez wojny. Lecz że na kongresie w Baden-Baden kwestya albo raczej kwestya niemieckie, wziętemi zostaną pod rozbiór, to wątpliwości niepodpada. Wnosząc z przeszłości, twierdzić również można, że Cesarz Napoleon III. nieznajdzie się w obec monarchów niemieckich nieprzygotowanym. Plan jaki ma, rozwinąć się musi. Żyć sobie należy, żeby się rozwinął spokojnie. Cesarz Napoleon III. był za taką polityką we Włoszech, i byłby wojny nierozpoczął, tak jak i w Niemczech jej nierozpoczął. Lecz że gotowym będzie do poparcia takowej, to wskazuje obóz w Chalons.

Austria nie była zaproszona do Baden-Baden, i patrzy na ten zjazd obojętnie.

Listy z Palermo donoszą, że Garibaldi będzie miał wkrótce do 40.000 wojska dobrze uzbrojonego.

Komisya Rady Państwa do rozbioru ustawy o hipotekach, o mały się wczoraj nierozwiała. Hr. Barkoczy podał się do dymisji, lecz Aroyksiaże Prezes takowej nieprzyjął. P. Barkoczy utrzymywał, że ustawa hipoteczna powinna pozostać do obrad w sejmach prowincjonalnych. Miał za sobą hr. Salvotti, a przeciw sobie innych członków, między którymi p. Polańskiego. Komitet budżetowy pracuje codzień po sekoyach.

C. k. Ministerjum skarbu potwierdziło ponowny wybór Wilhelma Alth na prezesa i Isaaka Rubinsteina na wiceprezesa Izby handlowo-przemysłowej w Czerniowcach.

Wiedeń 15 czerwca. *Oestr. Ztg.* zaspakaja dziś umysł pod względem zjazdu badenkiego (podałmy już wczoraj jej słowa w *Czasie* w depeszy telegraficznej. P. Red.), mówiąc, że hr. Rechberg był już 11go b. m. zawiadomiony przez posła pruskiego, iż Cesarz Napoleon pragnie się widzieć z Księciem Rejentem, tudzież że poseł pomieniony dał zaspakajające oświadczenia ze względu na interes Niemiec. Już w liście wiedeńskim z dnia 9 b. m. umieszczonym w *Südd. Ztg.* znajdowała się wzmianka do tego może przedmiotu odnosząca się. List ten bowiem mówi, że w upłynionym tygodniu odbywały się w Wiedniu narady w sprawach niemieckich między hr. Rechbergiem a posłami pruskimi, bawarskim, saskim i wirttemberskim, których rezultat okazał, iż porozumienie się jest prawdopodobne. Nie było tam zapewne jeszcze mowy o widzeniu się z Cesarzem Francuzów, lecz szło może tylko o zagadnienie różnic zagrażających niezgodą, a to pod względem wielu spraw wewnętrznych niemieckich. Poseł saski przy dworze francuskim bar. Seebach, którego każda podróż w ostatnich latach miała jakiś cel polityczny, bawi od dni kilku w Wiedniu, i oprócz widywania się z ministrem spraw zagranicznych, miał także posłuchanie u Cesarza Jmci. Niemasz żadnych skazówek, któreby pobytowi barona Seebacha nadawały pewien kierunek, niemniej jednak przypisują mu polityczne cele. Baron Seebach wyjechał na dni kilka do Węgier.

— *Gaz. Trybuna* donosi z Werony 11go b. m., że proces rozpoczęty o przeniesienie się podczas ostatniej wojny, prowadzony jest z całą gorliwością, i zamknięcie śledztwa niebawem ma nastąpić. Już w ciągu takowego wielu arestowanych wypuszczono na wolność, po części dla braku dowodów, po części zaś, że niektórym można było zarzucić tylko niebaczność, a za nią na drodze dyscyplinarnej ukaranymi będą. Mimo tego liczba skazanych będzie niemała, a mają być między nimi ludzie, których przed kilkoma tygodniami nikomu by na myśl nie przyszło posądzać o ten mniżej obwiniać o tak ciężkie zbrodnie. Jak wiadomo, kilku głównych winowajców schroniło się przed karą do Lombardyi, a komu znane postępowanie rządu sardyńskiego naprzeciw Austrii, ten niemoże się spodziewać, aby reklamowanie przestępców mogło mieć jaki skutek.

— Wojsko księcia modenskiego, które przeprowadziło w czasie zaszlorocznej wojny na terytorium austriackie, gdzie takowe dotąd przebywa, ma być przewiezione, jak donosi *Kor. autograf.*, do kra-

jów papieżkich i przyłączone być do armii papieżkiej.

— *Gaz. wiedeńska* zamieściła następujący artykuł z powodu ogłoszonego patentu o kongregacji centralnej:

„Rozporządzenie cesarskie spełnia gorące życzenia ludności królestwa lombardzko-weneckiego i stanowczym jest zwrotem, cechującym wspaniałomyślne zamiary JCMości co do stanowiska kongregacji centralnej, na których spoczywa wewnętrzne prawodawstwo pomienionego kraju koronnego. Kongregacje prowincjonalne były już w tych czasach powoływane do rozstrzygnięcia w pierwszej instancji w sprawach administracji gmin, dobroczynności publicznej i zakładów dla ubogich, w zakładaniu dróg i budowach wodnych, jakoteż w przedmiotach dzierżawy i poboru podatków stałych, do samostanowienia zarządu wszystkich tych gałęzi politycznych w zakresie działania byłych rządów gubernialnych; natomiast kongregacja centralna miała na pomienione sprawy publiczne, a prócz tego na zarząd funduszem krajowym i zakładami krajowymi, jakoteż na rozkład równy ciężarów wojskowych wpływ tylko doradczy wywierać przy boku namiestnictwa, które w pomienionych sprawach rozległjszymi opatrzone było prawami. J. C. Mość udziela obecnie kongregacji centralnej prawo rozstrzygnięcia i zupełnej autonomii administracyjnej co do tych spraw krajowych, a zachowuje dla rządu ten tylko wpływ najwyższy, który mu dla dobra całego państwa i samej ludności lombardzko-weneckiej porostawionym być musi. Atrybucye te przeto łączą się z przyznaniem już pierwotnie kongregacji prawa petycji i prawa udzielania rady w organicznych i prawodawczych kwestiach krajowych, i tworzą również ważny przywilej, który kongregacyę tę postawi w możności podwignięcia moralnej i materialnej pomysłowości kraju. Gdy tym sposobem władze rządowe uwolnione będą w kraju od bardzo znacznej części dotychczasowych obowiązków swoich, a przeto mogą sprowadzić stosowne zmniejszenie liczby urzędników, bieg czynności dozna istotnego pospiechu bez podwyższenia pracy członków reprezentacji krajowej lombardzko-weneckiej, którzy owszem na mocy rozporządzenia ministerialnego załączonego do postanowienia cesarskiego, uwolnieni będą od wielorakich czynności nieodstępnych od zajmowania się płatnych urzędników gminnych i krajowych.“

#### Królestwo Polskie.

Pisaliśmy już w dzienniku naszym z 9go t. m. o rozporządzeniu wydanym 23go maja przez ks. Namiestnika cesarskiego w Królestwie, a ogłoszonym odczytawszy Dyrektora Komisji spraw wewnętrznych i duchownych do Towarzystwa Rolniczego, rozporządzenie które usiłuje przeciwstawiać Towarzystwu, powstrzymać je w jego zbawionem dla kraju działaniu na naturalnej, legalnej i właściwej jego drodze i uczynić bezskutecznymi usiłowania jego dla podniesienia rolnictwa i przemysłu, polepszenia materialnego i moralnego bytu w kraju. Rozporządzenie to bowiem zabrania czynności, których Towarzystwo powiększyć części nie zarządzało bezpośrednio, lecz które były owocem rozbudzanego po powołaniu przez Towarzystwo postępu w rolnictwie i przemyśle; czynności, które go łączyły z naturalnym dla niego gruntem, tj. z wsią i z ziemią, czyniły właśnie płodnym i skutecznym działanie Towarzystwa, były owocem wpływu Towarzystwa na kraj a nawzajem Towarzystwu dawały siłę i życie. Podaliśmy treść tego smutnego rozporządzenia, oraz pobudki jakie wydanie jego

spowodowały, tj. fałszywe przedstawienie i denuncjacye czytane do Petersburga przez któregoś z kilku wojskowych dyktatorów rosyjsko-germańskiego pochodzenia, zawistnem okiem patrzących na podnoszenie dobrego bytu w kraju naszym przez działalność Towarzystwa. Dziśaj podajemy dosłowną ośnowę tej odczytanej Dyrektora Komisji rządowej spraw wewnętrznych i duchownych, do Towarzystwa Rolniczego, ogłaszającą mu ów reskrypt ks. Namiestnika.

„Dyrektor główny prezydujący w Komisji rządowej spraw wewnętrznych i duchownych. W Warszawie 12go (24go) maja 1860 r. Do JW. Prezesa Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskiem.

„Miałem zaszczyt otrzymać Reskrypt JO. Księcia Namiestnika Królestwa z dnia 11 (23) maja r. b. N. 3032 następującej treści:

„Towarzystwo Rolnicze w Królestwie Polskiem ustanowione, rozszerzwszy w ostatnich czasach zakres swych działań, odstąpiło pod niektórymi względami od ustawy najwyższej sobie nadanej, a w szczególności od przepisów zawartych w artykułach 15, 16, 27, 35, 36, 40 i 41.

„Ponieważ na zasadzie art. 41 Ustawy Towarzystwa, wszelkie zmiany w tej ustawie mogą mieć moc obowiązującą dopiero od chwili ich zatwierdzenia przez Namiestnika Królestwa, — przeto poniesieniem powyższego stanu rzeczy do najwyższej władomości, najjaśniejszy Cesarz i Król rozkazał raczyć co następuje:

„1) Rząd zatwierdziwszy sposób zarządzania czynnościami Towarzystwa Rolniczego, za pośrednictwem Komitetu, z grona jego wybranego, — miejsce i czas Zebrania członków Towarzystwa, jako też czas i miejsce dla rozdawania nagród, — znajdując utworzenie wszelkiego rodzaju poddziałów do zarządu i prowadzenia czynności Towarzystwa, zupełnie nieodpowiedniem istotnemu duchowi Ustawy, i mogącym spowodować rozliczne niedogodności; — w skutku więc tego, delegacye tak okręgowe jako i wydzielowe, z wyłączeniem jedynie tych, o jakich jest mowa w art. 36 Ustawy, jako też wszelkiego rodzaju komitety, oprócz ustanowionego art. 15 Ustawy, — od obecnej chwili wzbronione zostają. Członkowie Towarzystwa, nie należący do Komitetu, o jakim mówi art. 15 Ustawy, mogą wspólnie działać tylko na ogólnych zebraniach Towarzystwa. Zresztą, nie wzbrania się komitetowi Towarzystwa wyznaczenie delegacji czasowych z dwóch lub trzech członków złożonych, dla sprawdzenia jakiego pojedynczego faktu, zasługującego na szczególną uwagę i wyłącznie do rolnictwa odnoszącego się; — wszelkie takie tymczasowe delegacye, po złożeniu komitetowi swojego doniesienia, winny się bezzwłocznie rozwiązywać; oceniania zaś i poprzednie klasyfikowania przedmiotów gospodarstwa wiejskiego, oraz wynalazków, rozstrąsaniu Towarzystwa ulegających, należeć winno do Komitetu, i następnie przedstawiane być mu do uznania Towarzystwu.

„2) Towarzystwo, podczas corocznego posiedzenia publicznego, w miesiącu czerwcu odbywanego, winno, w myśl art. 40 Ustawy, rozdawać na temże posiedzeniu medale i inne nagrody przez siebie przyznane. Osobom zaś nieobecnym na Ogólnym Zebraniu, Komitet przyznane nagrody będzie w obowiązku przysłać, dla doręczenia, za pośrednictwem władzy administracyjnej, tożsaj gubernatorów cywilnych.

„3) Ponieważ wszelkie tłumne zebrania ludności i odbywanie konkursów, mogą mieć miejsce jedynie za zezwoleniem i decyzją władz rządowych,

bia Tytus Działyński, tak poehopny do wszystkich wielkich naukowych przedsięwzięć, nie tylko ze zbiorów swoich kurnickich rękopisów dostarczył, ale nadto na druk i inne wydatki nakład przyszedł. Ziszcilo się najpobojasne marzenie Daniłowicza, pielęgnowane jeszcze od czasu kiedy Oldakowski uważał jego na ważność wydania statutów zwracał. Wzięto się z zapałem do pracy i jej owoc, obejmujący najdawniejsze pomniki prawodawstwa litewskiego, tudzież statut Zygmunta I, wraz z uchwałami walnych sejmów w Brześciu i Wilnie, pod nim i synem jego Zygmuntem Augustem odbywanych, już w połowie roku 1824 hrabiemu Tytusowi Działyńskiemu odesłano. Wydanie tego nieukończonego jeszcze przedsięwzięcia nie mogło być w Wilnie dokonane, bo w krótko w boleśnią dla uniwersytetu chwilę Daniłowicz i przyjaciel jego Alme wileńskie opuścić musieli, z żalem wydawnictwo statutów zaniechali. Wszakże hr. Działyński, ceniąc wysoką wartość wzorów, acz nieukończoną naukową pracę, wydał ją w Poznaniu i tym sposobem dla pożytku powszechnego ocalił.

Oddalony w r. 1824 sierpnia 14, od katedry, za karę posłany był do Petersburga, i tam otrzymał nową posadę dyplomacyi w uniwersytecie charkowskim. Na tem wygnaniu dał się poznać jako gruntownie uczony, i w zawodzie nauczycielskim biegły. Jakoż poruszona sobie posadę profesora zwozajnego dyplomacyi, zaszczytnie zajmował i wkładane na siebie obowiązki sumiennie i umiejętnie spełniał. Zjednał też poważanie kolegów, którzy go dziekanem wydziału prawnego wybrali. Powróciwszy do dawniejszych prac swoich, zgłębiał dzieje południowej Rusi w celu uzupełnienia dziejów Litwy, szukał zaniesionych tam pamiatek z ożywczej strony i z radością ujrzał, że zginiiony w 1812 r. bogaty gabinet medalów i numizmatów z Niewieży znalazł się w biurach uniwersytetu charkowskiego.

Wkrótce ważne rządowe przedsięwzięcie powołało go do Petersburga. Znacomity Michał Spe-

rański wezwany został przez cesarza Mikołaja I, do ułożenia kodeksu prawa, mającego obowiązywać w cesarstwie rosyjskiem.

Ze wszystkich części dawniej Polski wezwani zostali biegły, praktyczni, wybrani przez obywateli prawnicy; Sperański, chcąc komitet zasilić niezbędnym w podobnego rodzaju pracy światłem nauki, wezwał do niego Ignacego Daniłowicza i Franciszka Malewskiego, obudwóch dawniejszych uczniów wileńskiego uniwersytetu, z których pierwszy najgruntniej biegłym był w prawie krajowym, drugi zaś młodszy z ogólnym postępowaniem prawniczym najukształconiejszych ludów Europy dokładnie był oswojony.

Te obrady a nieraz zawzięte spory, ujęte i rozwiązane nauką Daniłowicza i Malewskiego odbiły się świetnym sposobem w redakcyi tak zwanego „Słowa praw miejscowych zachodnich gubernij.“ Wypracowany przez komitet „przewód sądowy“ byłby najpiękniejszym pomnikiem nowego prawodawstwa, gdyby go w życie wprowadzono. Po ukończeniu prac komitetu, Daniłowicz na własną prośbę otrzymał posadę profesora w uniwersytecie kijowskim. Później w uniwersytecie moskiewskim katedrę prawa administracyjnego, tudzież najniższego sobie przedmiotu prawa krajowego gubernij zachodnich. W Moskwie też wygotował nietylko rozmiar, ile treścią znakomite dzieło „o latopisach ruskich;“ jest to owoc dojrzałej nauki, trzeźwej krytyki i wytrawnego sądu.

W Moskwie zajął się bliżej Daniłowicz ukończeniem swojego Skarbu. Główną myśl do tej pracy podał mu index „historyczno-dyplomacyjny Napierskiego;“ wielką nawet liczbę jego opisów, zwłaszcza sięgających się do stosunków Litwy z zakonami krzyżackim i mieczowym, do swego Skarbu wyłomował, ale jakie go wzbogacił wiadomościami złą inąd zaczerpniętymi. Wiadomo, że zbiory Dogiela jeszcze w Wilnie dostarczyły bogatego waku, że znoszone zewsząd przez uczniów pergamina i dyplomaty pomnożyły

to pierwotne źródło, lecz później, pobyt w ciągu lat kilkunastu kolejno w Charkowie, Kijowie, Petersburgu i Moskwie, stojące dla badacza wszędzie otworem biblioteki publiczne, zbiory prywatne, archiwa rządowe i rozległe stosunki z uczonymi pierwszego rzędu znio jego uczyniły wielce obfitem; nie wigo dziwnego, że myś takiej nauki i tak żelaznej pracy dokonał takiego dzieła.

W Moskwie też przysłużył się Daniłowicz pięknym przyczynkiem do dziejów ożywczych; znalazłszy w archiwum spraw zagranicznych dwie luźne księgi polskie, za Zygmunta Augusta i Stefana Batorego, skłonił towarzystwo historii i starożytności, którego był członkiem, iż na wydanie ich ksiąg nakład uchwaliło; z właściwą więc sobie dokładnością obiedwie te księgi na jaw ogłosił, ożem niemało stosunki Litwy zwłaszcza z ordami tatarskimi za panowania wspomnianych królów wyjaśnieniami zostawił.

Ale była to już ostatnia praca Daniłowicza w zawodzie pisarskim. W roku akademickim w 1841/2 przyjąwszy obowiązki wykładowi praw obowiązujących w królestwie Polskiem, mniżej oswojony z przedmiotem, zbyt wytrzymałą pracą nadwładził siły do tego stopnia, iż ten stan ich niemocy na władze umysłowe oddziałał. Smutne były ostatnie miesiące jego życia; dręczyły go boleśnie urojenia, trwożył się, że jawni i skryci wrogowie na życie jego nastają, najbliższe mu osoby stały się przedmiotem tych dręzących podejrzeń; gdy więc dłużej pracować nie mógł, w r. 1842 zdał uwolnienia od obowiązków i jako profesor wysłany przeniosł się do Kijowa, ztamtąd zawiąziono go do Grefenbergu. Daniłowicz na d. 30 czerwca 1843 r. zakończył życie na polskiej niegdys, szlacheckiej ziemi. Księżna Jadwiga z Zamojskich Sapieżyńska, otaczała go ciągle w czasie choroby aż do chwili zgonu największą, prawdziwie chrześcijańską troskliwością.

Dzieła i rozprawy przez Daniłowicza wydane są następujące:

1. Historyczny pogląd na zakłady dobroczynne w dawnej Polsce, 1820 r. Wilno.
2. Życie i prace Ignacego Oldakowskiego 1822 Wilno.
3. Rozbiór ksiąg bibliograficznych J. L. 1823 r. Wilno.
4. Opisanie bibliograficzne Statutu litewskiego r. 1823 Wilno.
5. Wiadomość historyczna o Cyganach, mowa czytana na publicznem posiedzeniu uniwersytetu wileńskiego 30 czerwca 1824 r.
6. Latopisiec Litwy i kronika Ruska 1824 i 1827 r. Wilno.
7. Statut Kazimierza IV, pomnik w XI wieku uchwał lit. 1826 r. Wilno.
8. O medalach i gabinetach Niewiejskim i Charkowskim 1830 r. Petersburg.
9. Rozbiór Historii miasta Wilna Kraszewskiego, 1833 r. Petersburg.
10. Dorywcze uwagi o hipotekach 1835 r. Peters.
11. Historyczny rzut oka na prawodawstwo litewskie 1837 r. Wilno. Ta sama rozprawa była drukowana pierwój w języku niemieckim w Dornpater Jahrbücher 1834 r.
12. O latopisach litewskich, rozprawa drukowana w Dzienniku ministerstwa narodowego oświecenia za listopad 1840 r. i przy kronice Strykowskiego wydanej w Warszawie 1846 w 2ch tomach.
13. Historyczny rzut oka na starożytny początek miast słowiańskich przed XIII wiekiem — drukowany w zborniku Towarzystwa Historyi i starożytności T. IV, 1841 w Moskwie.
14. Księga poselska metryk W. Ka. Lit., zawierająca dyplomatyczne stosunki Litwy za panowania Zygmunta Augusta i Stefana Batorego w 2ch tomach, wydana przez Daniłowicza i księcia Obolenskiego 1843 r. w Moskwie.



nie zaś z zarządzenia jakiegokolwiek bądź Towarzystwa, lub jego delegatów, którym nie służy do tego żadne prawo; przeto odbywanie konkursów prób, do rolnictwa odnoszących się, wyscigów konnych i wszelkich wystaw płodów rolniczych, może następować jedynie tylko za oddzielnymi upoważnieniami Rady Administracyjnej.

O takowej woli najwyższej, Jego Książęca Mość polecił mi zawiadomić niezwłocznie Towarzystwo Rolnicze i dopilnować skutku.

Spełniając niniejszym rozkaz JO. Księcia Namiestnika, mam zaszczyt uprzejmie upraszać JW. Prezesa, o przedsięwzięcie stosownych środków, celem wykonania powyższej wyrażonej woli Najjaśniejszego Pana.

Radca tajny (podpisano) Muchanow. — Dyrektor kancelaryi (podpisano) Gudowski.

## Włochy.

Znane są czytelnikom naszym szybko po sobie biegnące wypadki wojenne w Sycylii od 11go maja do 11 czerwca, które w ciągu jednego miesiąca zmieniły zupełnie polityczny stan tej wyspy i z wyjątkiem małego cypla wyłączyły ją z pod panowania neapolitańskiego. Znane są też z zestawienia i krytycznego porównania różnorodnych wiadomości telegraficznych, towarzyszących opisów i sprawozdań naczynych świadków. Zajmować jednak ich zapewne będzie, jak te znane im zdarzenia wojenne i ostateczne zwycięstwo powstania w Palermo opisał dziennik urzędowy neapolitański. Krótkie jego doniesienie o opanowaniu Palermo przez powstańców przytoczymy tu dosłownie.

Po szumnych biuletynach o zwycięstwach wojsk królewskich pod Calatafimi, San Martino, Parco, Corleone, które zwycięstwa były, jak fakta dowiedły, albo klęskami Neapolitańczyków albo mało znaczącymi uderzeniami z drobnym oddziałem powstańców, odciągającym wojska królewskie od Palermo, — zamikł nagle dziennik urzędowy i przez cały tydzień nie donosił co się dzieje z owymi rozbitkami i rozproszonymi bandami „rabusiów Garibaldi”. Już wszyscy wiedzieli w Neapolu, iż ów pobity „flibustier Garibaldi” dyktuje warunki kapitulacji „naczelnemu wodzowi wszystkich wojsk lądowych i morskich po za Faro”, a dziennik urzędowy jeszcze milczał. Nakoniec w dniu 2 t. m. ogłosił co następuje:

„Neapol 2go czerwca. Po tem co donieśliśmy w nadzwyczajnym dodatku z dnia 27go maja, otrzymujemy wiadomości, że niektóre bandy Garibaldi, po ich rozbitku pod Parco i Piano de Greci a następnie pod Corleone, ścigane były przez kolumnę generała von Mechel, złożoną z 11go pułku strzelców i z 3go karabinierów, która z nimi stoczyła drugą pod Corleone potyczkę i zabrała trzy chorągwie i dwa działa. Podczas tego, Garibaldi zabawił część ludzi z Parco, przechodzi okolicę Martineo, Gibilrossa i Misilmeri, a zabrawszy tam wszystkie bandy jakie tylko mógł napotkać, przedsięwzięcie rozpoczynał napad na Palermo, do którego wdziera się przez bramę wschodnią.

Oddziały wojsk przeznaczone do obrony bram Termini i San Antonio, musza z powodu swej szczipłej liczby cofać się do Pałacu królewskiego i zamku Castellamare; w tento sposób powiodło się Garibaldiemu i jego bandom wejść do Palermo i zająć część miasta.

Kolumna wojsk będąca w Corleone, dowiedziawszy się o tem zdarzeniu, spieszy natychmiast do Palermo a sforsowawszy bramę Termini, jednę z własnych z tych, przez którą wdarł się generał Garibaldi, wchodzi do miasta i zajmuje część stanowisk zdobytych przed dwoma dniami przez ludzi wspomnianego Garibaldi.

Opłakiwać należy znaczne straty poniesione przez wojska królewskie, których waleczności sam nieprzyjaciół oddał świetne świadectwo; lecz straty te są daleko mniejsze od strat poniesionych przez owe bandy.

Zawarto zawieszenie broni dla opatrzenia rannych i chorych oraz dla pochowania poległych.

Choć doniesienie to ogólne i ciemne, nie wypowiada wielu rzeczy a niektóre wypowiada mylnie, uważać jednak w niem należy zmianę stylu: Garibaldi nazwany już jest „generałem” a wojska jego, mianowane poprzednio rabusiami, nazwane nieprzyjaciół, który może świadczyć o waleczności żołnierzy neapolitańskich. Co się tyczy owej kolumny, która zwycięstwami swemi pod Parco, Piano i Corleone zmusiła Garibaldi do wzięcia Palermo, a następnie przybiegła z Corleone miała znów na papierze zdobyć część tej stolicy, — wiemy, że w rzeczywistości była ostatecznie i załagając swego pościgu w pościgu za Garibaldiem w góry, nie spieszyła się bynajmniej za nim do Palermo, lecz w Parco otoczona została przez ów pobity przez siebie i ścigany oddział powstańców pod dowództwem Orsiniego, i tam wkońcu broń złożyła.

Niemogąc podać raportów i szczegółowych opisów dalszych, wiadomych tylko z ogólnego zarysu zdarzeń od 5 czerwca do 12go t. m., zamieścimy tu niektóre urzędowe dokumenty i rozporządzenia wydane przez Garibaldi, a ogłoszone w urzędowym dzienniku *Unità italiana*, odnoszące się zaś do znanego już okresu wypadków.

Brzmia one jak następuje:

„Włochy i Wiktor Emanuel. Józef Garibaldi naczelnik dowódca sił narodowych w Sycylii.

Na mocy władzy mnie powierzonej i zważając na dekret z 14 maja o dyktaturze, postanawiam:

Art. 1. Ustanowiony zostaje gubernator w każdym z 24 powiatów sycylijskich.

Art. 2. Gubernator rezydować będzie w stolicy

powiatu lub w innem jego miejscu, w którym użyna stosowne założyć punkt środkowy swego działania. Będzie on tam reprezentował naczelnika państwa.

Art. 3. Gubernator przywróci rady gminne i wszystkich urzędników sprawujących władzę przed opanowaniem Sycylii przez Burbonów. Zmarłych lub niemożliwych z innych powodów, zastąpi nowo-mianowanymi.

Art. 4. Wyłączeni będą z rady obywatelskiej i nie mogą być członkami żadnego urzędu miejskiego i agentami administracji publicznej: a) ci którzy pośrednio lub bezpośrednio sprzyjają restauracji Burbonów; b) wszyscy którzy dzisiaj wykonywają obowiązki publiczne w imieniu władzy ciemniejącej obecnie Sycylii; c) wszyscy, którzy jawnie sprzeciwiają się wyswobodzeniu ojczyzny.

Art. 5. Gubernator będzie sędzią, czy zachodzi względem kogokolwiek przypadek wyłączenia wyżej wyszczególnionego, a w razie potrzeby będzie używał władzy danej komisarzom powiatowym przez dekrety z 22 lipca 1848 r. i 22 lutego 1849 r.

Art. 6. Gubernator zamianuje kwestora w każdej stolicy powiatu, a w każdej gminie delegowanego, dla utrzymania bezpieczeństwa publicznego; w miastach zaś Palermo, Mesynie i Catanii, zamianuje asesora dla każdej dzielnicy. Delegowani i asesorowie będą zostawać pod zwierzchnictwem kwestora, kwestor pod zwierzchnictwem gubernatora.

Art. 7. Gubernator będzie kierował całą administracją publiczną.

Art. 8. Wszelkie wyroki, postanowienia i akta publiczne będą nosiły na ciele napis: „W imię Wiktor Emanuel króla włoskiego”.

Art. 9. Ustawy i rozporządzenia istniejące aż do 15go maja 1849 r. utrzymane są w swej mocy.

Art. 10. Wszelkie rozporządzenia przeciwne niniejszemu dekretowi jest odwołanym.

Alcorno 17 maja 1860 r. Podpisano J. Garibaldi. Sekretarz stanu podpisano F. Crispi.

„Włochy i Wiktor Emanuel. Józef Garibaldi itd.

1. W każdej oswobodzonej gminie sycylijskiej muncypalność obowiązująca jest sprawdzić stan kasy publicznej i zabezpieczyć sumy w nich znajdujące się. O czynności tej spisany będzie protokół przez naczelnika muncypalności, podskarbiego i kancelarza muncypalnego.

2. Podatki wszelkiego rodzaju zaprowadzone przez władzę burbońską, zniesione są od 15go maja 1849 roku.

3. Liczne specjalne rozporządzenia dotyczące się powyższego artykułu.

4. We wszystkich gminach zajętych przez siły nieprzyjacielskie, każdy obywatel obowiązany jest odmówić placenia rządów burbońskiemu podatków, które od dnia tego należą do narodu.

(Opuszczamy dalsze specjalne rozporządzenia tego dekretu).

Alcorno 19 maja. Dyktator (podpisano) Garibaldi. Sekretarz stanu (podpisano) Franciszek Crispi.

„Włochy i Wiktor Emanuel. Józef Garibaldi itd.

Art. 1. Z gruntów gminnych które według prawa dzielą się między obywateli gminy, będzie miał swój dział, bez ciągnięcia losu, każdy walczący za ojczyznę. Wrzask śmierci żołnierza, prawo to przechodzi na jego spadkobierców.

Art. 2. Dział ten będzie równy temu jaki ustanowiony jest dla każdego naczelnika biednej rodziny, należącego do losowania. Lecz jeżeli rozległość gruntów gminnych przewyższa potrzebę ludności, żołnierze lub ich dzieci otrzymają dwa razy większy dział niż inni do podziału gruntów przychodzący.

Art. 3. Jeżeli gminy nie mają własnych swych gruntów, żołnierze z nich otrzymają swe działy z gruntów należących do państwa lub korony.

Alcorno 19 maja. (Podpisano) Garibaldi.

„Włochy i Wiktor Emanuel. Józef Garibaldi itd. Ludność tego bohaterstwa miasta (Palermo) stawiała czoło odwadnie i z wytrwaniem godnym czasów starożytnych, głodowi i niebezpieczeństwu jakie są następstwem wojny bratobójczej wywołanej przez ciemniejących Włochy. Mimo tego własność majątku obywateli była wszędzie jak najściślej przestrzegana.

Chwała więc temu ludowi: dobrze on się usłużył ojczyźnie!

Chcę jednak uniknąć aby jakaś złośliwa nienależąca do mieszkańców, w zamiarze służenia sprawie naszych nieprzyjaciół, sprawienia zamętu między nami a rzućnia piętna hańby na ten szlachetny naród, nie mógł łatwo dopuścić się kradzieży lub rabunku, postanowiliśmy co następuje:

Artykuł jedyny. Winni zabójstwa, rabunku lub kradzieży, będą karani karą śmierci. Sądzeni będą przez sąd wojenny, mianowany przez naczelnego dowódcę sił narodowych w Sycylii.

Wódz naczelny i dyktator (podpisano) Garibaldi. Za zgodność podpisu, prezes komitetu spraw wewnętrznych (podpisano) Kajetan La Loggia.

„Odezwa. Sycylianie! Zwycię po ciszy następuje burza; winniśmy się więc gotować do burzy, gdyż cel nasz jeszcze nie jest całkowicie osiągnięty. Zwycięstwo nasze wprawdzie zapewnione od chwili, gdy naród depcząc poniżające go dotąd jarzmo, postanowił zwyciężyć lub umrzeć. Położenie nasze poprawia się z dniem każdym. Lecz to właśnie niepowinno nam przeszkadzać do pełnienia naszej powinności i do starania się o tryumf świętej sprawy naszej. Do broni zatem! do broni! Biercie oręż i przygotujcie wszystkie środki do obrony i ataku. Na oznaki entuzjazmu i wiary będziemy mieli dosyć czasu, gdy kraj cały zostanie uwolniony od naszych nieprzyjaciół.

Do broni więc, uzbierajcie się! Kto w ciągu tych trzech dni nie myśli wiać oręża, jest zdrajcą lub podłym, a przeciw lud który walczy wśród ruin i gruzów swych siedzib, za swą wolność, za życie swych żon i dzieci, nie może być ni podłym, ni zdrajcą.

Palermo 1go czerwca. J. Garibaldi.

**Kronika miejscowa i zagraniczna.**

Kraków 16 czerwca. Wystawa była, płodów rolniczych i narzędzi gospodarczych urządzona przez Towarzystwo gospodarskie, otwartą została w poniedziałek 18go b. m. w ogródku Bystronowskich, gdzie właśnie kończą roboty około przyrządzenia stosownych pomieszczeń dla przedmiotów zameldowanych przez wystawicieli. Spodobała się w ogóle licznego zjazdu obywatelstwa na tę wystawę; tak przez wzgląd na nią samą jak również na sprawę towarzyszącego ubezpieczenia, która żywo zajmuje umysły i podczas tego zjazdu traktowaną będzie, wprawdzie nie jako z programu towarzyszącego gospodarskiego, lecz że komitet zda pod ten czas sprawę z powierzonego sobie zadania.

Otrzymujemy od tymczasowego komitetu Towarzystwa Ogniołowego następujące zawiadomienie do zamieszczenia:

Zgromadzenie Ogólne zawiązujące się Towarzystwa Ogniołowego, które na dzień 19. Czerwca b. r. na godzinę 10tą rano zwołane zostało, odbywać będzie swe posiedzenie w sali reductowej przy teatrze.

Pisma warszawskie doniosły o śmierci Katarzyny Sowińskiej wdowy po Józefie Sowińskim niedzieli komendancie szkoły wojskowej aplikacyjnej wojsk polskich, a następnie generała, który 7go września 1831 poległ pod Wolą podczas oblężenia Warszawy. Rodzina generała zamieszkała w Krakowie, otrzymała doniesienie o śmierci i pogrzebie 4p. Katarzyny Sowińskiej, która w 85 roku życia zmarła 9go czerwca w Warszawie. W liście tym pisało, że od śmierci Stanisława Bielińskiego przeżyła sędziuszą, niewdziadła w Warszawie tak licznego pogrzebu jak teraz generałowej Sowińskiej. Ulice były zaśnieżone, a w pomieszczeniu około 20-tysięczny orszak pogrzebowy. Młodzież niosła trumnę kwiatami obśpianą na barkach, mieniącą się, bo każdy chciał mieć udział w niosieniu swiata matrony, którą szanowano i poważano tak w pamięć jej męża jak i dla cnot jej osobistych. Całunem z jej trumny podzielono się na pamiętkę. Podczas mowy pogrzebowej, gdy duchowny wymieniając jej nazwisko nazwał ją żoną pułkownika, który to stopień nosił był do r. 1830 jednemu naczelnik owej akademii wojskowej co tytuł żołnierzy wydawał oficerów, zawołano chórem: „Generał! generał!” Z cmentarza mnóstwo osób popłynęło na Wolę i tam mogiłę poległego jej męża uwieczniono kwiatami. Śp. generałowa Sowińska zostawiła oprócz krewnych swoich, dożgonną przyjaciółkę pannę Joannę Voss, która nigdy jej nie odstąpiła, a nawet otrzymała była pozwolenie nieodstępowania jej w więzieniu, w którym generałowa trzy lata została pod śledztwem.

Na górze Kalta, na południowym brzegu Islandyi zaczął 9go maja wybuchnąć wulkan z niezmierną mocą miotając ogromne ilości piasku i kamieni, które zatokę i sąsiednie wyspy zasypywały. Kalta pamiętna jest z wielkiego wybuchu w r. 1755, który przepadł w samą chwilę zbioru Liżbony przez trzęsienie ziemi. Ostatni raz wybuchł ten wulkan w r. 1825 a wybuch jego trwał zasypką trzy do czterech tygodni.

**SPRAWOZDANIA**

z posiedzeń Sądu kryminalnego w Krakowie.

Dnia 11go czerwca skazał sąd najprzód 23-letniego Marcina Z. z Kaniowa na 2 lata ciężkiego więzienia za przestępstwo kradzieży i za zbrodnię zabójstwa popełnionego w ten sposób, iż wdawszy się umyślnie w bitkę z Janem K. uderzył go kilka razy pięścią w skronie tak silnie, że ten zaraz omdlał, a następnie na tem samym miejscu gdzie padł, znaleziono go bez życia (w skutek ran przez Marcina Z. zadanych).

Sprawa druga była ciekawszą. Zaraz szana po owym tak fatalnym dla Chrystiana pożarze r. 1857, pochwylił jeden z tamecznych starozakonnych żołnierzy i widząc oskarżka o zamiar rabunku podczas pożaru.

Na zgłęb stąd powstały nadeszedł Jan P. burmistrz chrzanowski, a wyrozumiały o co rzecz idzie, chciał przystrzyżonego żołnierza zaprowadzić z sobą na odwach. Na to nadbiegł Franciszek S. kapral od żandarmerji i sawszwał burmistrza, żeby mu żołnierza oddał, gdyż on ma prawo odstawić go tam gdzie należy i dać raport o zajęciu. Burmistrz sprzeciwiał się temu, twierdząc, że jemu służy to samo prawo; na to miał żandarm burmistrza szturmować w pierś, a ten podobnie żandarmowi ucylnił. Żandarm dobył palasza, a ten jednak zdołał nim wywinąć, burmistrz (według zeznania żandarma, czy też Małgorzata O. według zeznania jednego ze świadków) uderzył go w twarz tak silnie, że mu się krew z nosa puściła; równocześnie przykroczył Józef P. z tłumem, powstrzymał rękę żandarma z szablą, a odebrawszy mu ją, uderzył go także. Gdy starozakonny Jakób H. miał złeznioną tak żandarma za kolnierza trzymać, uczyniła to samo Małgorzata O. bijąc go przez zamię, że podczas pożaru pobił jej męża. Burmistrz wdając się z żandarmem w kłótnię, wywał przeciwko niemu pomocy obecnych.

W skutek tego zajęcia wniosł dzisiaj c. k. Prokurator skargę tak przeciw burmistrzowi Janowi P., jakoteż Małgorzacie O., Józefowi P. i Jakóbowi H. o zbrodnię publicznego gwałtu, popełnionego przez targnięcie się na osobę urzędową urząd swój sprawującą (§ 81 kod. kar.) w celu udaremnienia czynności urzędowej.

Tylko Józef P. przyznawał tylko, że może być, iż żandarm napadającego na niego odrzucił od siebie, lecz nie myślał o rozpoczęciu działania, dla tego zaprzeczał, by żandarm uderzył w twarz; narazie Jakób H. wyparł się, iżby żandarm za kolnierza trzymał, twierdząc, iż tego nie mógł uczynić, stojąc opodal od kłócących się o kilka kroków; on trzymał tylko owego o rabunek pojmanego żołnierza. Wszyscy zaś obwinieni twierdzili, że nie wiedzieli, czy z żandarmem mieli do czynienia, gdyż nie był według przepisu ubrany, ale tylko w kilt, tak, iż go od innych żołnierzy piesznych odróżnić nie można było.

Gdy jednak z zeznań świadków okazało się, że tak burmistrz jakoteż Józef P. i Małgorzata O. powyżej wskazany udział w zajęciu owym mieli, i że wiedzieli, że to był żandarm tak z oznak, jak również że się im jako taki dał poznać, przeto c. k. Prokurator wniosk, ażeby tych troje obwinionych usnał

sąd winnymi zarzucanej im zbrodni gwałtu publicznego i skazał burmistrza na 3 miesiące ciężkiego więzienia, utratę krzyża który posiadał za zasługi położone przy sprawowaniu zaszczytnym urzędzie miejskich przez 28 lat, Małgorzatę O. i Józefa P. zaś na 2 miesiące ciężkiego więzienia z uzupełnieniem kary dla wszystkich postem raz w tygodniu. Co do Jakóba H. wniosł c. k. Prokurator, żeby go sąd od zaskarżenia o tę zbrodnię dla braku dowodów uwolnił.

Po wniesionej obronie Dra Machalskiego imieniem burmistrza, usnał sąd wszystkich czterech obwinionych zarzucanej im zbrodni niewinnymi, zważając, że burmistrzowi, osobie toż samo urzędowej i do aresztowania o rabunek podejrzanego żołnierza umocowanej, nie chodziło o to, ażeby udaremniać urząd żandarma chcącego owego żołnierza także aresztować, lecz o to, że chciał ten sam cel co żandarm osiągnąć, przeto między nimi, jako urzędnikami policyjnymi tylko kolizja powstała; zważając jednak, że się przy tem tak burmistrz jakoteż pomagająca mu na wezwanie Małgorzata O. i Józef P. na żandarma targnęli, usnał ich sąd winnymi przestępstwa przeciwko urządzeniom publicznym popełnionego przez czynne obrażenie żandarma, i skazał za to pierwszego na 8, drugą na 3, a Józefa P. na 5 dni aresztu. Jakóba H. uwolnił zaś sąd od tego przestępstwa dla braku dowodów.

M. K.

**Przegląd polityczny.**

Depesze telegraficzne.

Baden-Baden 15 czerwca rano. Książę Rejent pruski przybył tu wczoraj wieczór. Oprócz niego znajdują się już do tej chwili tutaj: W. Książę Badenski, król Bawarski, W. Książę Weimarski. Dzisiaj spodziewani są królowie Saski, Wirtemberski i Hanowerski, W. Książę Heski (Darmstadt), książęta Koburgski i Nassauki. Dnia odbywać się będą narady panujących niemieckich. Cesarz Napoleon przybył ma wczoraz.

Baden-Baden 15 czerwca w południe. Słychać za rzeczą pewną, że Książę Rejent Pruski korzystając z zamówionego już poprzednio przyjazdu królów Bawarskiego i Wirtemberskiego, chciał w ich obecności widzieć się z Cesarzem Napoleonem. Król Hanowerski będąc w Berlinie onegdaj, dobrowolnie oświadczył, iż chce jechać do Baden, poczem Książę Rejent zawiadomił króla Saskiego o przyjeździe trzech innych królów.

Paryż 15 czerwca. Ponieważ przyłączenie Sabaudyi i Nicei już ogłoszono zostało, Cesarz ozdobił ministra spraw zagranicznych p. Thouvenela, w dowód swojego zadowolenia, wielką wagą legii honorowej. Monitor donosi, że obje Cesarstwo, tudzież W. Ke. Marya Leuchtenbergska wraz z synami swymi byli wczoraj na przeglądzie wojsk. Miasto było wczoraz oświetlone.

Turyń 14 czerwca. Deputowany Ricci przedłożył Izbie zdanie sprawy względem urządzenia ministerstwa handlu.

Z Sycylijskiego teatru wojny niema do tej chwili żadnej świeżej wiadomości. Niewiadomo dotychczas czy Garibaldi rozpoczął dalsze działania wojenne. Wiemy tylko, iż przygotowuje się do dalszej wojny z największą energią: powołał, jak wiadomo, pod broń całą męską ludność Sycylii od 17 do 50 lat wieku: z tych, ludzie od 17 do 30 lat wcieleni będą w szeregi wojska i użytemi do czynnej służby w polu; mający lat 30 do 40 sformowani w oddzielne kompanie przeznaczone do obrony każdej swej prowincyi, a nakoniec ludzie od 40 do 50 lat użyci być mają jedynie do utrzymywania porządku i bezpieczeństwa każdej w swej gminie.

Organizacja w ten sposób sił zbrojnych znacznie już postąpiła w Palermo i w całej zachodniej części wyspy; w każdej dzielnicy Palermo utworzyli starsi obywatele kompanie gwardji narodowej, a cała młodzież wstąpiła do pułków regularnych. — Niektóre dzienniki zamieszczają fałszywą wiadomość, jakoby ówczesny Sycylii, a mianowicie ważne stanowisko Castro Giovanni i Caltanissetta były jeszcze w ręku wojsk królewskich; tymczasem wiadomo że Castro Giovanni było już w ręku z pierwszych miast zajętem przez powstańców.

Co się tyczy pośrednictwa Francyi, nie jeszcze stanowczego nie zostało. Nadzwyczajny posłannik neapolitański San Martino przybył zapewne dopiero do Paryża, aby się umówić o to pośrednictwo. Według dzienników angielskich, pełnomocnik neapolitański ma w imieniu króla Franciszka IIgo przyrzec, iż jeżeli Francya pośredniczyć będzie, król ogłosi konstytucję liberalną i zezwoli aby Sycylia stanowiąca oddzielne państwo będące w takiej tylko zależności od króla sycylijskiego, jakim jest Luxemburg od króla holenderskiego.

Przypominamy, iż dawniejsze wiadomości twierdziły, że król neapolitański zdaje się zupełnie na sąd Cesarza francuskiego względem koncesyj jakie ma uczynić i gotów jest nawet sprzymierzyć się z Piemontem. Rząd sardyński sprzeciwiać się ma przyjęciu przez Francję pośrednictwa i żąda aby utrzymano zasadę nieinterwencji. W Neapolu odbywają się codziennie walne rady, na które prócz ministrów i niektórych członków rodziny, przyzwani są znakomici mężowie stanu, jak generał Filangieri. Mniemają, że król zgadza się nawet na utworzenie z Sycylii oddzielnego królestwa, pod berłem hr. Syrakuzy, stryja królewskiego, znanego z liberalnych zasad i sprzyjaniu polityce piemontskiej.

Urządowa Gazeta Pruska w artykule wstępnym mówi, że zjazd badenski będzie rękojmnią przyjaźni z Francją.

Pogłoski o dymisji ministra hanowerskiego hr. Borniera, urzędownie zaprzeczone zostały.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.







## URZĘDOWE.

### Ogłoszenie licytacji.

Magistrat król. głównego Miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem wydzierżawienia nowo urządzonych

#### Łazienek dla kobiet na Wiśle

na czas od 24<sup>go</sup> Czerwca 1860 do końca roku 1860, odbędzie się w dniu 22<sup>im</sup> b. m. w gmachu Magistratu w Biorze Departamentu IV o godzinie 10 przed południem publiczna licytacja.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 150 złr. w. a. — Wadium wynosi 15 złr. w. a. — Deklaracje pisemne przyjmowane będą.

Warunki licytacji mogą być przejrane w Biorze IV Departamentu.

Kraków 15<sup>go</sup> Czerwca 1860. (551-1-3)

## Odezwia.

[N. 7376]. Wysokie c. k. ministerstwo finansów zezwoliło reskryptem swym z d. 3go marca r. b. do L. 10453 wydanym na rozwiązanie funduszu rezerwowego, który ze składek w r. 1850 dla pogorzelców miasta Krakowa nadesłanych celem pokrycia niedających się osiągnąć rat pożyczki rządowej w kwocie 500,000 złr. m. k. najwyższemu postanowieniu dozwolonej utworzonym został.

Do Magistratu i reprezentacji miasta Krakowa należy sporządzenie odpowiednich list podziału nadmienionego wyżej funduszu rezerwowego. Wzywa się przeto wszystkich pogorzelców, którzy swych szkód w r. 1850 niewykazali, a to bez względu czyli przez pożar zezony ponieśli szkodę na swych własnych realnościach lub jedynie na swych ruchomościach lub też nie ponieśli przez utratę wierzytelności swych na spalonych domach tabularnie zabezpieczonych, aby w terminie prekluzyjnym po dzień 15 lipca 1860 pretensje swe wszelkie wykazali, w przeciwnym albowiem razie przy podziale rzeczonoego funduszu rezerwowego pominięci zostaną.

Magistrat król. gł. miasta Krakowa  
dnia 29 maja 1860 r. (553-3)

### Obwieszczenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, że efekta umieszczającym się poniżej wykazem objęte, w czasie od dnia 1 stycznia 1856 po koniec grudnia 1857 roku, do depozytu złożone, jako od osób podejrzanych odebrane, lub do niewiadomych właścicieli należące, w dniu 25 czerwca r. b. o godzinie 10<sup>tej</sup> rano w gmachu magistratu publiczną licytacją sprzedane będą. — Magistrat wzywa przeto wszystkich, którzyby prawo własności do któregoś z przedmiotów udowodnić mogli, aby z żądaniem swym przed licytacją zgłosić się zechcieli.

#### Wykaz Efektów.

Brzozaletka srebrno wyłaczana z trzema turkusami — pończuch 5 i chustka fularowa potargana — koszule dwie spodnie i smietka — chustka perkaliowa mała — płótna kawałek i perkal białego — poduszka pierzana — korali trzy sznurki — parasolka popielata stara — wachlarz — Pugilares stary — Kielnia pion i młotek murarski — 5 rubli bilety polskimi kasowemi — krajcarów 31 — złoty reński jeden — złoty reński jeden kraj. 34 — guziczki złote z granicami do koszul — krzyżyk — złoty — kulczyk złoty z wisiorkiem — kulczyk polzaczany — brosza — brosza z 4ma kamyczkami białymi — arkusz blachy cynkowej — krucyfiks cztery blaszane — brzozaletka brązowa — puska mała blaszana zieloną skórą obwinięta — latarka blaszana mała ręczna — tabakierka ołowiana — kociołek żelazny z uszkiem zepsuty — żelaza kratowego dwa kawałki — szyny żelaznej kawałek — kilofy trzy — surduty dwa, jeden letni popielaty, drugi stary podarty — Czepki dwa, damski i dziecienny 2 — Kapeluszy czarnych męskich 4, z tych dwa w pudełkach — Koszula stara 2 — Chustek do nosa 5, niebieska, bawelnianna czerwona, biała płócienna z lit. S. Z. Nr. 12 i białe 2 — Poduszki skórzane zielone 3 — Rękawów futrzanych damskich 3 — Szale, czarno niebieski welniany, i czarny z brzegami w czerwone kwiaty stary podarty 2 — Paletot niebieski 1 — Płaszczki dziecienny 1 — Czapki różnych 3 — Chustki dwie z frandzami i welnianna czerwona 2 — Czapki sukienne dwie, dziecienna stara, i uniformowa sznurkiem złotym z bączkiem obszyta — Czepek wiśniowy zimowy — Chustka biała do nosa płócienna z lit. F. M. 9 — Rękawek futrzany damski z czarną podszewką 1 — Chustek do nosa kolorowych 4, z tych jedna fularowa — szal welniany czarno nakrapiany 1 — szalik welniany dzierzgany 1 — surdut czarny welniany 1 — kapelusz biały filcowy 1 — worek w czerwone pasy 1 — gaci 2 — koszul 6 — kamizelki 2 — spodnie czarne 1 — chustek do nosa 7 — krawatki 2 — czapka filcowa futrzana 1 — surdut stary granatowy — surduty dwa, jeden czarny, drugi zimowy z podszewką czarną jedwabną 2 — koł-

dra zielona watawana 1 — szalik czerwono zielony nakrapiany 1 Bunda czarno niebieska garnirowana 1 — kapelusz słomiany z zieloną wstążką 1 — poduszka czarna safianowa rosharem wypchana 1 — welon biały haftowany 1 — worek zgrzebnego płótna z powrozami 1 — i woreczek z dwoma łyżkami drewnianymi 1 — chustek do nosa 5, dwie białe a 3 kolorowe — chustki welnianna kolorowe 2 — poduszki skórzane 3 — kapiszon czarny 1 — kaftanik czarny z podszewką ciemną 1 — worek z grubego płótna 1 — kapelusze męskie dwa czarne, jeden jedwabny z podszewką białą, drugi filcowy węgierski 2 — 2 kapelusze w pudełkach — kaszkiel czarny 1 — rękawki damski 2, futrzany biały, i welniany czarny — poduszki pierzane trzy, z tych dwie skórzane 3 — poszewki bawelnianna 4 — koszula płócienna 1 — chustki dwie do nosa, płócienna i bawelnianna — trzy surduty, sukienki niebieski z czarną podszewką i letni czarny — czapki cywilne dwie, jedna z daszkiem a druga z czarnej skórki — czapka nocna dzierzgana 1 — kapelusze stare dwa, jeden w pudełku, drugi ciemny ordynarny z dwiema wstążkami 2 — trzy łokcie poduszki kitajowej 1 — kapelusz jedwabny w chustce 1 — chustka biała do nosa — kapelusze męskie trzy stare, jedwabny czarny, filcowy czarny i biały filcowy w pudełku niebieskiem 3 — kapelusz słomiany z kapiszkiem 1 — okrycie letnie damskie sukienne piaskowe 1 — sukienka żydowska sukienka czarna watawana z podszewką w pasy 1 — surdut z czarnym aksamitnym kołnierzem 1 — płaszcz siwy z podszewką w kraty 1 — poduszka pierzana do siedzenia czerwona 1 — Pudełko popięte z czepkiem 1 — Odzieżadło damskie z czerwonej podszewką 1 — chustek bawelnianych kolorowych cztery, a jedna biała do nosa z brzegami haftowanymi 5 — kapelusz okrągły filcowy siwy męski z czarną wstążką 1 — chustki dwie kolorowe, jedna czerwona na szyję mała, druga bawelnianna popielata duża w czarne kwiaty — koszul męskich płóciennych 5 — serweta i worek — poduszka pierzana w białej poszewce 1 — koldra welnianna stara podarta 1 — szale dwa, kolorowy z frandzami i welniany czarno-biały 2 — rękawek damski krulicz z czarną podszewką 1 — czapka futrzana sukienka granatowa 1 — chustki dwie, bawelnianna i jedwabna kolorowa mała 2 — kapelusze dwa białe filcowe męskie 2 — kapelusz krepinowy czarny z niebieskimi wstążkami 1 — dwie pary kaloszy zdełowanych 2 — surowa skóra — podogonie rzemieńne konskie 1 — jeden but 1 — szularda 1 — Deszczka 1 1/2 calowa — lustro w ramach brązowych 1 — flaszek podróżnych plecionych skórką 3 — waza porcelanowa z pokrywą 1, butelka próżna 1 — karafka, szklanka 2 — baryłka 1 — dwa wiadra od studni okute 2 — torby podrózne trzy, skórzana i welnianna 3 — batystu dwa kawałki 2 — kałamarz mały angielski 1 — miara z drzewa miodogłazem okuta 1 — pudełko z kwiatkami 1 — dwie pary butów filcowych 2 — para rękawiczek 1 — trzewiki filcowe 1 — pudełko drewniane 1 — parasolki starych siedm, trzy płócienne a cztery jedwabne 7 — parasolki trzy małe kobiece stare jedwabne kolorowe 3 — lasek dwie skórą oplatane 2 — lasek ordynaryjnych 2 — Fajki różne 3 — cybuchy dwa 2 — cygarniczki piankowe 2 z tych jedna w futerale — cygarniczka ordynaryjna 1 — dwie laski trzinowe i portemonia 3 — berlaćce filcowe 1 — buty filcowe 1 — laska z hiszpańskimi trzinami 1 — cybuchy dwa 2 — parasol płócienny 1 — parasolka stara 1 — rękawiczki stare kortowe 1 — kalosz gumelastyczny 1 — woreczek z książką żydowską — rękawiczki zielone stare — przyrządy do szycia — cybuch czarny — szczytki 4 — torbeczka welnianna, w której dwa kulczyki i czarne paciorki z medalikami 1 — parasole trzy, z tych dwa jedwabne stare, i czarny ordynaryjny stary 3 — laski trzinowe 2 — fajka z cybuchem z trąstką bursztynową i inborkiem czerwonym na cybuchu 1 — torby podrózne dwie, jedna zamknięta z kłoteczką, druga z cięcięć skórką z drobiazgami 2 — berlaćce welnianna 1 — buty filcowe czarne skórą obszyte 1 — lasek różnych 5 — parasolki kitajowych czarnych trzy, a jeden jedwabny w futerale 4 — fajka szemnicka z cybuchem 1 — cygarniczka piankowa z bursztynem 1 — rękawiczki par dwie starych brązowe i czarne 2 — dwa pularesy 2 — żydowskie paciorki w starym woreczku 1 — kalosz gumelastyczny — peruka damska z blond włosów — parasolka jedwabna mała stara 1 — bocheneczek chleba 1 — Sześć obrazków w ramach złotych 6 — parasolka stara mała 1 — pugilares skórzany stary bez okucia z drobnymi efektami 1 — dziewięć obrazków ordynaryjnych w ramach złotych 9 — parasolki trzy, dwa ordynaryjne, a jeden jedwabny czarny stary w futerale płóciennym 3 — parasolka kolorowa 1 — lasek trzinowych dwie, ordynaryjnych dwie, z tych jedna zlamana 4 — Pudełko skórzane zamknięte z kłoteczką 1 — para skórzanych pantofli — torbeczka skórzana stara z okuciem stalowym 1 — miseczka, spodek od filiżanki, łyżka i garnuszek 4 — torba podróżna pluszowa zamknięta z drobiazgami 1 — parasolki dwa, zielony jedwabny i ordynaryjny stary — parasolek jedwabnych małych różnych starych 5 — lasek trzinowych 3 — laska drewniana ordynaryjna — Szczyrki, pugilares 2 — lusterko kieszonekowe 1 — lasek trzinowych 4 — cygarniczka piankowa z bursztynem 1 — rękawiczka 1 — skrzep papierów w bibule obwinięty, Czas Dodatek tom IV zeszyt 10ty 2 — ozdóbka z papieru wycięta — książka angielska żółta oprawna 1 — Obraz

przedstawiający Kraków 1 — książka żydowska 1 — książka żydowska w woreczku 1 — książka pod tytułem „Eugen Sinn” 1 — książka francuska do modlenia 1 — krajcarów 20 mk. — krajcarów 8 1/2 m. k. i pruski grosz srebrny — rubel polski papierowy — złoty reński jeden m. k. — krajcar 1 1/2 m. k. — Złoty reński jeden m. k. — złoty reński jedn krajc. 16 m. k. — złotych reńskich pięć mk. — sześć krajcarów srebrne dwie i dwuzłotówka polska — krajcarów 10 mk. — krajcarów 46 m. k.

Z Magistratu król. głównego miasta, Kraków dnia 10go maja 1860.

### E d y k t.

[Nr. 1.197]. W dniu 18<sup>ym</sup> b. m. i dal następnego o godzinie 10<sup>ej</sup> rana, odbędzie się w Bronowicach Małych na folwarku licytacja sprzedaży ruchomości różnych, to jest:

mebli, naczyń, koni, bydła rogatego, trzody, sprzętów gospodarczych,

pomógłby którymś są:

młockarnia, sieczkarnia i wiewnik z fabryki Zieleniewskiego, wozy, pługi, i t. d.

C. k. Urząd powiatowy jako Sąd.

Lisaki dnia 9 czerwca 1860 r.

## Uwladomienie

Według kontraktu dnia 18 Października 1842 r. należy się księżnie Sułkowskiej, lub teraz masie konkursu księżcia Maksymiliana Sułkowskiego prawo zyskiwania galmanu na wszelkich rolach wiojski Nowagóra w Galicyi.

Do celu sprzedania lub dla odstąpienia tegoż prawa innym w drodze licytacji, ustanowiliśmy termin na dzień 28 Września r. b. przed południem o godzinie 11<sup>ej</sup>

przed sądzią powiatowym Guttman w posiedzeniu Sądu tutejszego izbie terminowej pod Nr. 2.

Kto więc ma chęć do kupienia, wzywamy jest z tem pomiarkowaniem, że obszerność tego prawa z dokumentów jego się dotyczących wyjaśnia, które to dokumenta kurator masy konkursu p. radca sprawiedliwości Walter, tutaj na żądanie do celu informacji przedłoży.

Bytom w Górnym Śląsku d. 11 Maja 1860.

Królewski Sąd powiatowy. Oddział pierwszy. (493-2-3)

Kunowski.

## W Aptece pod Barankiem

Wejście

MOŁODZINSKIEGO

w Krakowie.

Jako w głównym składzie wielu środków lekar-

skich paryskich można dostać każdego czasu:

Rob Boyveau Laffeteur wyrobu Doktora paryskiego Giraudeau de St. Gervais. Lekarstwo to od lat 60ciu w całej Europie słynne, przez królewski wydział lekarski rozbiierane, we francuskich, belgijskich i innych zagranicznych szpitalach zaprowadzone, jako najdziałniejszy środek w chorobach, skroficznych, skórnych i wielu innych, wraz z sposobem użycia w językach francuskim, niemieckim, rosyjskim i polskim.

Sirup lenitif pectoral et Pastilles du Flou, Syrop ten i Pastylki leczą wszelkie zastarzały kaszel, ból piersi, długoletnią duszność, katar, cierpienia gardłowe w każdym razie z najpomyślniejszym skutkiem, mianowicie w koklusz; ułatwia wyrzucenie flegmy, łagodzi drażnienie gardłowe, słowem wkrótkim czasie leczy najmocniejszy kaszel.

Café de Glands-doux-Hayet. Kawa żółdziowa Hayeta. Środek ten jest zarazem pokarmem i lekarstwem jako posilający, wzmacnia żołądek, zalecany dla osób słabych, delikatnych, a szczególnie dla kobiet i dzieci.

Pilules de Carbonate ferreux inalterable de Vallet przez wielu lekarzy doświadczono, jako jedyny środek w blednicy i innych chorobach.

Dragées de lactate de fer de Gélis et Conté, w blednicy i innych chorobach.

Pastilles alcalines digestives au bicarbonate de Soude naturel de Vichy, na wzmocnienie osłabionych, jako sprawujące apetyt, w żółtaczce, w blednicy.

Caiffa d'Orient. Środek z wielkim skutkiem używany w chorobach piersiowych jako posilający. Cachou de Bologne. Środek leczący cuchnięcie ust, pruchnienie zębów, a zostawia przyjemny zapach w ustach.

Pâte Pectorale de Nafé d'Arabie. Pastylki przez Doktora Delangenier przyrządzone i przez chemików paryskich rozbiierane, doświadczaniem 45ciu lekarzy stwierdzone, są w swoim rodzaju jedynymi, których wytwórność i skuteczność urzędowo stwierdzona w dychawicy, chrypcie, duszności, koklusz i innych przypadłościach piersiowych sprawia zbawienne skutki.

Nafé jest to owoc, którego znaczenie w języku wschodnim jest leczący piersi, i z tego to owocu urządzają się powyższe Pastylki.

Pâte pectorale balsamique de Régnault atné; Pastylki balsamiczne w bardzo krótkim czasie leczące kaszel, katar, chrypkę i wszelką duszność.

Pâte pectorale George d'Epinal, pastylki ziołowe jako najskuteczniejsze we wszelkich chorobach piersiowych.

Cygara jodowe przez Doktora Juliusza Löwe, zalecane jako lekarstwo w pewnych chorobach.

Pasta zębowa i Mydło zębowe Bergmanna. Lekarstwo to wielokrotnie doświadczono jako środek najskuteczniejszy na ból i czyszczenie zębów w różnych przypadłościach.

Kouso de Boggio, jako niezawodne lekarstwo przeciw soliterowi, approbowane przez Akademię paryską.

Papier Fayard et Blaym. Jest to najdoskonalszymi środkami na odgnotki, które w krótkim czasie zupełnie nikną, tudzież w oparzeniu i odmrożeniu części ciała, jako środek doświadczaniem stwierdzony.

Eau de fleurs d'Orange, świeża w najlepszym gatunku.

Hygienique infallible Injection de Brou, ze stosownymi przyrządami, w chorobach syfilitycznych w kilku dniach zupełnie wylecza.

Eau balsamique et Odontalgique du Dr. Jackson. Doświadczono jako najdziałniejszy środek przeciw bólowi zębów i dziąseł, zapobiegające odpruchnieniu zębów i przeciw skorbutowi.

Wezykatoryje paryskie Pedriela już na ceracie płócienną rozsmarowane, które po 3 i 4 razy można przykładać, nie sprawiając żadnego bólu, a zawsze i w bardzo krótkim czasie naciągają pecherze.

Dr. Behr's Nerven-Extract. Lekarstwo to wynalazku doktora Behr'a, jest jedynym prędko i pewnie leczącym środkiem wszelkie z osłabienia nerwów pochodzące choroby, jak Melancholia, Hypochondrya, Hysteria, Epilepsia, kurcz żołądkowy, szum w uszach, ból zębów, bicie serca, cierpienia hemorrhoidalne i przeciw wszelkim reumatycznym bólowi jest doświadczonym i najpewniejszym środkiem, — ze stosownym objaśnieniem. — Różne wyroby chirurgiczne jako to: Bracherium Podpaski elastyczne dla osób cierpiących rupturę, — Bandaże elastyczne dla osób noszących aperturę, — Suspensoria elastyczne różnej wielkości.

Eau de Bôlot, woda balsamiczna do uśmierzania bólu zębów i do konserwowania zębów.

Sirup de Berthe à la Codeine, posiada w wysokim stopniu własność uśmierzania kaszlu i bólów nerwowych, tudzież pastylki Bertheego.

Pigulki z jodkiem żelaza Blanckarda, wyborne lekarstwo na blednicę.

Pigulki i balsam doktora de Lavilla, środki doświadczono jako najskuteczniejsze na podagrę i reumatyzm.

Sirup de H. Aubergier au lactarium w chorobach piersiowych z wielkim skutkiem zalecany.

Pomade epispastique d'Albespyres, et Papier epispastique do utrzymywania rany po wezykatoryach. Szpryczki szklane, proszki Seidlckie Moll'a i w. i.

Wszystkie obstaunki lekarskie z Paryża przyjmuje i w jak najkrótszym czasie dostarczyć takowe obowiązuje się.

Ważne doniesienie

o plasterze przeciw reumatyzmowi i pedogrze,

wynalazku Dr. Blau, dyrektora zakładu wód mineralnych w Langenberg. Plaster ten pod nazwą:

Verbessertes Rheumatismus und

GICHT-PFLASTER

znany jest i doświadczony w wielu głównych miastach, leczy on zupełnie wszystkie reumatyczne i artryczne bóle głowy, zębów, twarzy, oczów i karku, szum w uszach, kłucie w boku, dychawicę i obrzmienia, tudzież ból w piersiach, krzyżach, plecach, biodrach, w stawach i cierpieniach gardła.

Cena 1 paczki 2 złr. — kr., z zapakowaniem do przesyłki 2 złr. 25 kr. wal. austr.

MORASA

ŚRODEK

na wzmocnienie włosów.

Przewyższający wszelkie dotąd używane

w tym celu środki w swych skutkach jako

też i przyjemności.

Już po trzechdniowym nacieraniu włosów za pomocą gąbki, znosi się formowanie łuski, przez co wzmacnia cebulki włosów, przyspiesza rośnięcie włosów i nadaje im miękkość i połysk jedwabisty.

W urządzeniu tego środka uważano na skład chemiczny włosów i starano się znaleźć środek między częściami pobudzającymi i wzmacniającymi.

Jedynie prawdziwy ten środek urządza się w fabryce

A. Moras & Comp. w Kolonii,

Cena 1 flaszki 1 złr. 50 nkr. —

Z opakowaniem do przesyłki 1 złr. 80 nkr.

walutą austr. (574-1-7)

Zostały zgubione

dwa Losy księcia Esterhazego

N. 109,496 i N. 132,828

dla tego niniejszem przestrzegam się, koby to Losy posiadał,

i czytał się wiadomo, że są we Wiedniu przez prawego Wła-

ściciela amortyzowane.

Eduard Przerzjewski,

(570-2-3)

Nowy świat Nr. 225.



# IRIS. 1860.

III. Quartal.  
XII. Jahrgang.  
Nur Originale. Nie Copien.

## Pariser & Wiener Damen - Zeitung.

Quartalpreise in österr. Währung bei Bezug  
durch Post: Ausg. I, 4 fl. 12 kr. Ausg. II, 3 fl. 12 kr. Ausg. III, 2 fl. 12 kr. Ausg. IV, 1 fl. 37 kr.  
durch Buchhandel: do. 3 . 62 do. 2 . 62 do. 1 . 62 do. 1 . 12

den Unterscheid der Ausgaben bildet die Mehrzahl der artistischen Beilagen.  
Schnellerer Empfang (bereits am Erscheinungstage) sichert der directe Bezug durch Post, und wollen in diesem Falle Anmeldung und Pränumerations-Betrag franko direct adressirt werden.

„An die Administration der Iris in Graz.“

Bringt im Jahre:  
2000 Gegenstände,  
50 col. Costumbilder,  
12 „Tapisseries,  
10 „Lingerien,  
24 Lingerie-Patron-  
bogen.

Wöchentlich erscheinend.

Unübertroffen an moderner Pracht

Werthvoll an praktisch-technischem Gehalt

erfreut sich dieses „Lieblings-Album für Damen“ eines vorzüglichen Rufes.

Unter Zusage prompter Effectuierung nehmen alle Buchhandlungen Aufträge an, insbesondere:

Die Buchhandlung von Julius Wild in Krakau.

24 Doppel-Musterb.  
180 Patronen,  
48 Mappen Kunstsch.  
48 Bogen Unterhal-  
tungs-Lectüre,  
2 Musikbeilagen,  
etc.

578-1-3

## FRYDERYK GRONEMAYER

właściciel Handlu Szkła

przy ulicy Floryańskiej pod L. 552/348 w Krakowie

ma zaszczyt zawiadomić szanowną Publiczność, iż utrzymuje główny Skład Zwierciadeł ze słynnej ck. uprzyw. Fabryki w Bürgstein hr. Karola Kińskiego w Czechach; oraz wszelkie wyroby szklane w najnowszym guście z najcenniejszych fabryk czeskich jako to: Zwierciadła w ramach lub bez ram, naczynia stołowe w kompletnych serwisach (hurtem lub częściowo), szkła do ozdoby serwan-tek, świeczniki, szkła taflowe w różnych gatunkach i rozmiarach itp. — przy- czem polecając się łaskawym względem szanownej Publiczności donosi, iż podejmuje się wszelkich zamówień. ręcząc za akuratosć odstawy i umiarkowane ceny. (576-1-3)



## PROSZKI SEIDLITZKIE

### MOLLA.

Na Paryskiej wystawie powszechnej w roku 1855 wyróżnio-  
nionym medalem zaszczyt.



Skład centralny wysyła: Apteka „pod Bocianem“ (zum Storch) w Wiedniu.

UWAGA. By proszki te z innemi podobnemi wyrobami nie zamieniać, i wszelkiemu bezprawnemu nadużyciu mojej firmy skutecznie zapobiedz, znajduje się nie tylko na wierzchu pudełeczka, lecz oraz i na każdym papierku proszki to zawierającym mój znak fabryczny „Molla's Seidlitz Pulver wódny drukem oznaczony.“

Cena zapieczętowanego pudełeczka oryginalnego 1 zł. 25 kr. w. a. Instrukcja użycia we wszystkich językach. Proszki to zajmują przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach doświadczoną skuteczność, przed wszystkiemi dotąd znanymi lekami domowymi niezaprzeczone pierwsze miejsce, jak to tysiące ze wszyst- kich części naszego cesarstwa przychodzące podziękowania niezaprzeczone dowód stanowią, że proszki te w wypadkach zadawanych zatwardzeń, niedostatków, zgagi, w kurczach, słabościach nerw., cierpieniach nerwowych, palpitacjach serca, nerwowej hipochondryi, sbytniej ustancie, skłonności do wymiotów i t. p. z jak najlepszym skutkiem używane zostały. Korespondencye te wzrosły już do bardzo znacznej ilości, i zawierają a jliżniejsze potwierdzenie takich pacjentów, którzy wyzerpnięwszy bezskutecznie wszelkie środki aleopatyczne i hydropatyczne, do tego pojedynczego domowego środka się udali i naraz tak długi nadaremnie poszukiwanie trwałe ustalenie swego osłabionego zdrowia uzyskali. Między temi uznaniem wyrażającemi pismami znajdują się pochwalne listy prawie każdej warstwy społeczeństwa, ze stanu gospodarzy, wojskowości i profesorów, kupców, rzemieślni-ków, artystów, właścicieli dóbr, arcybiskupów i wojskowych, nawet aptekarzy i lekarzy i takich osób obojęt ptoł, którym dotąd najstojniejsze wody mineralne najmniejszej ulgi nie sprawiły, i którzy jedynie i wyłącznie przez re- gularne użycie prawdziwych proszków Seidlitzkich do zdrowia przyszli.

Skład tych proszków utrzymują:

w Krakowie pp. F. J. Kirchmayer i Syn i p. Dr. Florian Sawiczewski,

W Białym, aptekarz p. Kellner — w Brodach, p. Fr. Dekort — w Czerniowcach, p. Różański — w Bobrze p. J. Czarnik — w Brzeżanach, p. Józef Zimkowski — w Buczacz, p. J. Czerkaski — w Dobromilu p. A. Gro- łowski — w Glinianach, p. N. Helm — w Jagielnicy p. J. Fischbach — w Jasle p. J. Rohm aptekarz — w Kołomyi, p. W. Kupfermann — w Limanowie, p. A. Müller — w Lwowie, p. P. Mikolash aptek. — w Makowie, p. E. Maier — w Manasterzyskach, p. J. Lipschitz — w Nowym-Sączu, p. Kosterkiewiczowa wdowa — w Nowym- Targu p. C. Lauer — w Oświęcimiu p. W. Polaszek apt. — w Podgórzu, p. S. Schlesinger — w Przemyślu p. F. Gai- detschka i Syn — w Samborze, p. Kriegerstein — w Starym Mieście, p. J. Belka — w Suszowie, p. E. Botoczi — w Sta- nisławowie, p. Tomanek apt. — w Tarnowie, p. J. Jahn — w Radawie, p. Resch — w Tarnopolu, p. A. Morawets — w Tysimicy, p. Karol Neki — w Wadowicach, p. Frano Polini — w Zaleszczykach, pp. J. Kodrębski i Spółka

Wszystkie powyższe wspomniane firmy przyjmują także wszelkie zamówienia na prawdziwy

## OLEJ Z TŁUSZCZY WĄTROBIANEJ MIĘTUSOWEJ

wyrobu Lobry i Poton w Utrechcie w Nederlandach

Jedyny gatunek, który przed każdym napełnieniem flaszek przez profesora p. Müllera chemicznie badany i w bu- telkach cynkową kapelą zamkniętych rozsyłany bywa, na których się firma domu Lobry i Poton znajduje.

Ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich olejów z tłuszczy wątroby jest najstarszym i naj- zbieraniem i wydzieleniem miętusów, i nieulega zupełnie żadnej dalszej chemicznej preparacji; z tego powodu znaj- duje się płyn w naszych opieczetowanych flaszach zawarty całkiem w tym samym nieosłabionym pierwotnym stanie w jakim go natura bezpośrednio utworzyła.

Prawdziwy olej miętusowy używają z jak najlepszym skutkiem wszystkie znakomitości lekařskie Europy jako szczególny środek leczący w słabościach piersiowych i płucowych, w skrofulach i słabości zwanej „Rachitis“ w wypadkach reumatycznych i pedagogicznych, zastarzałym wyrzucie skóry, zapaleniu oczu, słabościach nerwo- wych i t. p.

We flaszach oryginalnych wraz z instrukcją użycia po 2 zł. 10 kr. i 1 zł. 5 kr. w. a.

(131-10-46)

## OBIC POKOJOWYCH

w Krakowie

w znaczny zapas świeżych najnowszych deseni, poleca takowe po cenach bardzo umiar- kowanych, poczynając od 30 centów aż do kilku złotych za rulon.

Również utrzymuje zawsze na Składzie tak w KRAKOWIE jak i w TARNOWIE:

Paski do ostrzenia brzytw Goldschmidta, — Stworów do okien, — Herbaty chińskiej, — Torb i Kuferków podróżnych, — Pro- szku perskiego na owady i Papieru na muchy — jako też

Eau de princesses „d'Auguste Renard à Paris“ po centów 84, — Lait de concombre i Lait de fraises po 84 centów, środki bardzo skuteczne przeciw piegom.

(554-3-12)

Józef Jahn, w Krakowie i w Tarnowie.

W Drukarni „CZASU.“

C. k. uprzywilejowana

## Fabryka Machin i narzędzi rolniczych

### L. ZIELENIEWSKIEGO i Spółki

### W KRAKOWIE

czyniąc zadosyć ogólnemu życzeniu i potrzebie, ma zaszczyt zawiadomić, iż przy tej urzędzanej została

## ODLEWARNIA

### ŻELAZA i METALU,

w której obecnie wszelkie obstalunki przyjmuje i w dwóch dniach sztuki do 30 centnarów wazące, wykonywa, — przy założeniu tej odlewni, Fabryka miała na względzie jedynie dogodność szanownej Publiczności, pochlebia sobie przeto, że li- cznym zamówieniami zaszczyconą zostanie. (519-4-6)

## Nader ważne dla każdego!

Najgłówniejszą ozdobą każdego człowieka, oznaką zdrowia i siły, jest niezawodnie włos bajaj pięknego, naturalnego połysku.

Uznana za najlepszy środek do zachowania jego w późne lata, do ochronienia od si- wizny i od wypadania, do wzbudzenia zarostu w miejscach łysych i do nadania włosom na- turalnego pięknego połysku i barwy jest przez p. M. Mallego z samych wschodnich roślin przysposobiona c. k. wyłącznie uprzywilejowana.

## POMADA MEDITRINA

wzmocniająca i na porośnięcie włosów doświadczona.

Słynność tej wzmacniającej i na porośnięcie włosów doświadczonej wschodniej pomady jest uzasadniona na tysiącach szczęśliwych rezultatów.

Użycie tejże podług przyłączonego każdemu słoiku w języku niemieckim, węgierskim i francuskim spos bu za wznawdzaniem.

**Wody wschodniej Meditryna do wzmacniania włosów**  
pomaga niezawodnie pomimo długoletniej łysiny, pochodzącej bądź wskutek odbytej choroby, bądź też ze starości, zadziwiająco wywołuje skutki.

Przyzodobienie porcelanowych słoików wizerunkiem bogini zdrowia Meditryny jest bar- dzo staranne i może służyć do upiększenia najmłodniejszej gotowalni. Dla uwolnienia się od dalszych zachwał, załączam następujące

## Uwiedomienie dla łysych.

Od dawna mając rzadki włos, po przebytych tyfusie, wszystkie straciłem włosy na głowie i zupełnie ołysiałem — byłem więc zmuszony nie przez próżność, lecz dla zdrowia pe- ruki nosić. Używałem więc wszystkich środków, o których słyszałem, i które w krajowych lub zagranicznych gazetach czytałem, bądź skromnie ogłaszanych, bądź z wszelką szał- tanerą w świat puszczanych. Po długim używaniu wszystkich z najwytrwalszą cierpliwością, a niewidząc żadnego skutku, zupełnie ufać straciłem w wszystkie to przechwalane środki, i oraz nadzieję, żebym się kiedy mógł bez peruki obejść. Zalecono mi w końcu Pomadę Me- ditrynę p. Mallego w Wiedniu, jako najnowsze jawnie w tym zawodzie, którą spró- bowalem. Jak wielkie było moje zdziwienie, można sobie wyobrazić, gdy ujrzałem moje łysą głowę pokrywającą się od dnia do dnia bujniejszym włosiem. Pomada ta pod skromną na- zwą Meditryna w świat puszczona, odpowiada zupełnie godku bogini zdrowia: Novo, veteri morbo medeor (nową i zadawnioną słabość leczę), i o mnie powoduje złożyte wynalazcy naj- czulsze dzięki i tę przez niego z roślin wyrabianą pomadę Meditrynę, jako też i wodę wscho- dnią oczyszczającą do wzmocnienia włosów wszystkim mającym łysinę, lub będącym w oba- wie takową dostać, jako niezawodny środek zalecić. — Wiedeń d. 10 października 1859.

Fiotr Kerga, c. k. pensjonowany kapitan.

Słoik pomady, jakoteż i flakonik powyżej wzmiarkowanej wody kosztuje każde z oso- bna po 1 zł. 80 kr. Zapakowanie 20 kr. w. a. Główny skład u wynalazcy M. Mallego w Wiedniu, Neumansgasse nr. 321 w Wiedniu.

Skład komisowy w Krakowie i w Tarnowie w handlu p. Józefa Jahna.

W Bochni u p. K. Solik. — W Brzeżanach u B. Fadenhecht. — W Czerniowcach i w Radawie u p. J. Schnirch. — W Kołomei u p. Th. Zachariasiewicz. — W Komarnie u p. A. Emperl, aptekarza. — W Lwowie u p. H. Laneri, aptekarza. — W Olomuńcu u p. A. Koberg. — W Przemyślu u p. E. Machalskiego. — W Stanisławowie u p. J. To- manek. — W Cieszynie u p. E. F. Schröder. — W Opawie u p. F. Brunner, aptekarza.

**Uwiedomienie dla pp. aptekarzy i kupców.** — Panowie aptekarze i kupcy, którzyby chcieli za otrzymaniem znacznego procentu nabyć tej pomady i wody, raczą się zgłosić listownie do główne- go składu w Wiedniu. (507-4-6)

## WYROBIA

# MACHIN

i narzędzi rolniczych

## BORROSCHA I RICHMANNA

## W PRADZE

zaszczycona od dawnego już czasu, zaufaniem licznych pp. Obywateli ziemskich, tak tutejszych jakoteż rosyjsko-polskich prowincyj, ulegając nadto kilkakrotnie wyrażonemu życzeniu tychże pp. Obywateli — postanowiła wyrobnią naszą, celem bliższego i ogólniejszego zapoznania pp. Gospodarzy wiejskich, z przedmiotami z wyrobni naszej po- chodzącymi, wziąć udział w nadchodzącej wystawie rolniczej krakowskiej, zapewnia- jąc Szanowną Publiczność o gotowości naszej, zastosowania pomienionych narzędzi do wymagań i okoliczności miejscowych a zarazem polecając się Jój łaskawym względem.

Rządca Drukarni, Antoni Rother.